

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1.8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

"Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do "Gazety Lwowskiej", otrzymują cało i półrocznie abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, kwartalcie i miesięcznie ze dopłatą pierwszy 75 ct., drugi 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

"Tygodnik Ilustrowany" dla prenumeratorów "Gazety Lwowskiej" kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr. pocztą 16; złr. półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr. pocztą 8 złr.; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., pocztą 4 złr.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., pocztą 1 złr. 35 ct.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwszy 75 ct., drugi 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

W dziale fejetonowym *Gazety Lwowskiej*, jak dotychczas tak i w roku 1893 zamieszczać będziemy oryginalne powieści, nowele i obrazki z przeszłości, pierwszorzędných autorów, których współpracownictwo stara liśmy się pozyskać.

W roku 1893 drukować będziemy utwory: Elizy Orzeszkowej, Waleryi

Marrené, Klemensa Junoszy, Estei, J. Łętowskiego, Abgara Sołtana i w. i.

W szeregu stałych współpracowników *Gazety Lwowskiej* w dziale fejetonowym, pozostają: Alces (baronowa Hagen), dr. Antoni J. Nagoda, Sewer, A. Wilczyński, Jan Zacharyasiewicz i t. d. i t. d.

Dla "Przewodnika" pozyskaliśmy cały szereg prac historycznych i literackich.

Na podstawie umowy zawartej z redakcją warszawskiego "Tygodnika Ilustrowanego" zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doбором treści literackiej jak i artystyczną wartością dzieła ilustracyjnego, po cenie znacznie niższej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1893 r. warszawski "Tygodnik Ilustrowany", po następującej cenie:

rocznie	10 zł. — ct.
półrocznie	5 " — "
kwartalnie	2 " 50 "
miesięcznie	— " 84 "
rocznie	12 zł. 60 ct.
półrocznie	6 " 30 "
kwartalnie	2 " 15 "
miesięcznie	1 " 5 "

Jakkolwiek cena prenumeracyjna *Gazety Lwowskiej* jest niezwykle niska, to wszakże czyniąc zażość licznym żądanom, oświadczamy, że dla pp. nauczycieli i zarządców szkół ludowych chętnie czynimy ustępstwo i zniżamy cenę prenumeracyjną na 12 złr. rocznie z przesyłką pocztową. Prenumerata ta składana być może półrocznie, kwartalnie lub miesięcznie.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik zamianował lekarzy weterynaryi: Franciszka Dötscha, Hermana Hirscha, Antoniego Pilcha, Jana Mikolaszka, Rudolfa Przykopę, Antoniego Banacha, zastępcę weterynarza pow. Karola Grochowskiego, ogładcza zwierząt i produktów zwierzęcych Zacharyasza Bardacha, i lekarzy weterynaryi Andrzeja Miziurę i Włodzimierza Bilińskiego, c. k. weterynarzami powiatowymi: — zaś lekarzy weterynaryi: Ożiasza Lillego, Teofila Dziurzyńskiego i Józefa Jackowskiego, ogładcami zwierząt i produktów zwierzęcych, i przeznaczył Miziurę do Bohorodczan, Bilińskiego do Brzozowa, Dötscha do Dobromila, Hirscha do Grybowa, Pilcha do Gródka, Mikolaszka do Podhajec, Przykopę do Staregomiasa, Banacha do Zaleszczyk, Grochowskiego do Mościsk, Bardacha do Turki, Ożiasza Lillego do służby na stacyi wehodu w Szczakowej, Dziurzyńskiego dla Brodów z przydzieleniem do służby przy c. k. starostwie w Białej, w końcu Jackowskiego dla Husiatyna z przydzieleniem do służby przy c. k. starostwie w Krakowie.

Pan Namiestnik przeniósł c. k. weterynarzy powiatowych: Jana Panka z Podhajec do Ropezyc, Józefa Gałka z Zaleszczyk do Tłumacza, i Franciszka Ponickiego z Gródka do Lwowa, przeznacząc go do służby przy starostwie lwowskim.

Obwieszczenie.

Dnia 30 grudnia 1892 roku odbyło się 7te losowanie 4% obligacyi galic. funduszu propinacyjnego. w ogólnej kwocie kapitału 778.150 zł.

Wylosowane obligacye wyszczególnione są w obwieszczeniu, dołączonem jako dodatek do *Gazety Lwowskiej*.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 31 grudnia.

MDCCCXCH.

Po raz ostatni piszemy dziś tę datę... Kilka godzin jeszcze a Nowy Rok położy swą cyfrę na dziejach współczesnych. Trudno pisać nekrolog ubiegłemu rokowi, bo nie obejmuje w sobie dopełnionego okresu, nie zamyka choćby najmniejszego organicznego epizodu historii bieżącej — zamyka w sobie chyba wiele życzeń niespełnionych, wiele nadziei zawiedzonych, a goręcy rozczarowań łagodzi tylko owa ujemna pociecha, iż szczęściem nie sprawdziła się wiel z tych obaw, któremi nas rok stary niepokoił. Z tradycyjnego obyczaju prywatnego życia przenosimy i w życie publiczne przy zmianie roku wszystkie owe uczucia i iluzye, wszystkie owe wróżby i nadzieje, których ułomna ludzka natura nigdy pozbyć się nie może. Zbyt często płonę są one niestety — a przecież trudno nie witać niemi Nowego Roku! Dobre wróżby i życzenia, któremi zwyczaj odwieczny każe nam dzielić się w tej porze, nabierają znaczenia głębszego, jeżeli je pojmujemy jako wyraz

BEZ MIŁOŚCI.

(Dokończenie).

W skromnym, ale z pewnym gustem urządzonym pokoju, siedziała w krześle podparta poduszkami, siedmiesięcioletnia kobieta długą niemocą wycieńczona. W drobnej, zmierzonej twarzy jej, jednych tylko oczu choroba przemódz nie zdołała tak, jak i nie przemogła serca. Temi to, pełnemi uczucia oczami, patrzyła na siedzącą u nóg jej młodą parę; — tem to, macierzyńską miłością płonącym sercem, do niej przemawiała cichym wprawdzie, ale w serdeczności swej wyraźnym głosem. W milczeniu, z wyrazem nietajonej, ale nieco smutnej rzeczywistości, młodzi ludzie słów starszki słuchali.

— Przed chwilą, Bóg Wszechmocny połączył was węzłem nierozdzielnym. Niechże teraz dzieci moje drogie i jedyne, pobłogosławi wam matka — i to mówiąc na schyłone przed nią głowy, drobne, niemal przeźroczyste położyła ręce — słuchajcie słów moich z uwagą, w dobrej myśli, z dobrze usposobionem sercem. Smutni jesteście oboje; ani się temu dziwię, ani wam tego za złe nie biorę. W chwili, gdy przyszłość mego biednego Zdzisia samymi promieniami świeciła się zdawała, ujrzał nagle wszystkie promienie te, za czarną zachodzącą chmurę; wszystkie i te promienie, co na niego Bóg zsyłał i te co dlań z oczu ukochanej świeciły. Ma więc Zdzis mój prawo być smutnym, tylko nie ma prawa rozpaczać, bo chrześcianinowi rozpaczać nie wolno, nigdy. Ty Krzysiu droga, innym smutkiem

smutna jesteś, smutkiem dziewczyny oddającej rękę — i przyszłość całą — człowiekowi zacnemu, wprawdzie szlachetnemu, dobru, który cię ceni i szanuje, ale nie „miłością“ kocha; tak jak i ty dla niego nie masz „miłości“ we właściwym znaczeniu tego wyrazu. Nie wymawiam ci więc tego smutku, choć się nim sama, w cichości serca, martwię. O jedną was tylko oboje rzecz proszę, dzieci moje, proszę usilnie, to jest abyście nie „przesądiali o przyszłości“; jest ona w ręku Boga a nie w waszych rękach; niechże tam w tych rękach Wszechmocnych pozostanie. Dziś smutni jesteście oboje, wiemy już dla czego i w smutku tem wstydu nie ma. Majątkowe wasze położenie jest przytem bardziej niż skromne; — jest pełne trudności; ale o ile znam charakter Krzysi — a zdaje mi się, że go znam dokładnie, — nie będzie to w jej oczach nieszczęściem; tkwi w niej bowiem nie tylko zaena, ale i dziwnie męzna dusza!

Krzysia, głęboko wzruszona, rękę matki męża do gorących ust przycisnęła; — czuła się zrozumianą — i rozumiała, że pocucie to będzie jej bodźcem i pociechą w życiu.

Matka, po chwili wytehnienia, dalej mówiła:

— Z powodu waszego smutku, nie śmiało, zaledwo cichym szeptem odważam się wam dziś przepowiedzieć (wzrok matki sięga i w przyszłość, gdy o dzieci jej chodzi), że z czasem, nie tylko smutek wasz przeminie, ale, że słońce szczęścia i dla was kiedyś zaświeci; dla ciebie mój Zdzis — i to mówiąc starszka do łona tułała głowę biednego kaleki — będzie słońce to, wprawdzie mniej od tamtego świetnego, ale będzie pewniejsze, trwalsze. Na gruncie wdzięczności, w twojem sercu synu mój, niebawem kiełkować zacznie uczucie czulsze, gorętsze, z dnia na dzień przeistacza-

jące się w miłość. Nie należysz, chwala Bogu do ludzi, dla których wdzięczność jest ciężarem. U ciebie zaś, Krzysiu, miłość zrodzi się z „poświęcenia“; — jest to nie rzadkie w kobiecem sercu zjawisko; — do miłości tej, dojdiesz pocutem, że bez ciebie, byłby Zdzis najniebezpieczliwszym z ludzi; że jesteś „wszystkiem“ dla męża; — pocucie to wielką ma w sobie potęgę. Widzicie więc moje dzieci koheane, że waszego smutku nie ganię; zaklinam was tylko i macierzyńską — od Boga nadaną władzą — „nakazuję“, abyście w przyszłość patrzali odważnie, i o ile się da, swobodnie. Idźcie teraz, dziecieczki moje, do waszego obecnie jeszcze smutnego gniazdeczka; — idźcie z zaufaniem w potęgę Boskiego miłosierdzia...

— I z zaufaniem w potęgę macierzyńskiego błogosławieństwa! ze łzami w oczach przerwał Zdzis.

I kolana matki raz jeszcze ucałowawszy, państwo młodzi poszli do siebie.

Gdy we trzy lata później, po nagłym zgonie pana Romualda, otworzono jego testament, okazało się, że pozostałe po nim znaczne kapitały, podzielił na trzy równe części. Jedną z nich, przeznaczoną była na poparcie sił kilku uczciwych, konserwatywnych, w kraju, periodycznych pism, utrzymywał bowiem nieboszyk i przy każdej sposobności wymownie powtarzał, że ludzie pióra w Polsce — czy to z dziedziny Historii, czy Filozofii, czy wreszcie powieściopisarstwa — umysłową pracą, z niemałym nieraz połączone moralnem i fizykiem wysileniem, zarabiają mniej od dobrego kowala lub rzemieślnika, co bywa dla autorów nieraz nieszczęściem, a jest dla polskiego społeczeństwa prawdziwą hańbą. Postanowił zatem, datkiem dwóchkroć stotysięcy reńskich, nie tylko autorom dodać bodźca, wymagając dla nich znacznie podwyższonego honorarium,

ale i społeczeństwo nasze przekonać, że nie tylko „pisząca“, ale niemniej i czytająca publiczność, na tym akcie sprawiedliwości dobrze wyjdzie, dużo bowiem utalentowanych ludzi zmuszonych jest pisać dla chleba. — Drugą część majątku pana Romualda przeznaczył na Cecylię, córkę brata jego, Józefa z Różnowa, od lat trzech żonę hrabiego Ildefonsa z Ukrainy. Trzecią część spadku, wręczona została Krzysi, z następującym własnoręcznym pana Romualda przypiski: — „Dla pociechy, zacnej, mężnej Krzysi, jako dowód, że się stryj na jej wartości od pierwszego dnia poznał“.

Jakby z nieba spadły majątek ten zastał Zdzisławów spełniających co do joty przepowiednię — już w grobie spoczywającą — matki: z jednej strony wdzięczność, — bezustanne poświęcenie z drugiej, zwolna doprowadziły obojga do tej przez matkę zapowiedzianej — miłości, spotęgowanej przybyciem dwojga dzieci. Gdy Zdzisław odebrał z Paryża telegram przeczytał, ukląkł przed żoną i rzekł do niej:

— Krzysiu, nie jedną ciężką przeżyliśmy przez te trzy lata chwile; — nieraz bieda do okien naszych zaglądała, a ja pomimo tego z głębi serca Bogu dziękuję, że dopiero dziś, a nie trzy lata temu, majątek ten zesłał. Czy domyślasz się dla czego?

— Może i domyślam.

— Na to powiedz...

— Może dla tego, Zdzisiu, że przez te trzy lata, dzięki naszej cierpliwości i pracy naszej, wywalczyliśmy sobie szczęście i miłość; a w dostatkach, i bez tej walki, kto wie czybyśmy byli do portu wpłynęli.

— Zgadłś, Krzysiu moja.

— Ja zgadłam... a matka, przepowiedziała.

A. M. L.

szczerego, usilnego dążenia ku coraz lepszym i jaśniejszym czasom, jako usymbolizowany zamiar pracy około postępu i uszlachetnienia tak jednostek, jak całych społeczeństw. Takie wróżby i nadzieje mają już w sobie pewną rękojmię spełnienia — oby więc Rok Nowy był nam szczęśliwy, oby objął bogaty plon znacznej i szlachetnej pracy dla wszystkich ideałów ludzkości, oby stanowił okres pokojowego postępu na każdym polu publicznego dobra! Tem serdecznym życzeniem witamy Czytelników naszych w Roku Nowym 1893!

Lwów, 31 grudnia.

W ostatnich czasach rząd rosyjski widział się zniewolonym wyznaczyć ze skarbu publicznego przeszło 15 milionów rubli na zakupno żywności dla mieszkańców kilkunastu gubernij dotkniętych klęską głodową. Wedle urzędowych i prywatnych doniesień klęska ta nieprzybrała wprawdzie obecnie takich rozmiarów, jak zeszłej zimy, lecz tam gdzie się sroży daje się jeszcze dotkliwiej uczuć niż przedtem, ofiarność bowiem publiczna ustała prawie zupełnie a władze znacznie mniej okazują zapobiegliwości dla ratowania nędzarzy przed śmiercią głodową, niż rok temu. Marszałek szlachechy gubernii tulskiej hr. Bobriński ogłasza właśnie w dziennikach pełen grozy opis położenia ludu wiejskiego w owej gubernii, która wszakże nie należy jeszcze do najeźżej nawiedzonych. Wedle tej relacji, chłopci tutaj wystawieni są na najstraszniejszy głód i zimno, nieposiadają bowiem literalnie żadnych zapasów żywności, ani paliwa. Nie-szczęśliwi ci mieszkają po większej części w nędznych chatach, których dachy zostały zużyte na ogrzewanie skostniałych członków, a na domiar złego szerzą się pośród nich różnego rodzaju zaboje choroby. Zdaniem hr. Bobrińskiego obecny niedostatek nie jest zjawiskiem przejściowym, któremu można zaradzić półśrodkami, lecz jest to stan, który dopóty będzie trapić i coraz dotkliwiej Rossję, dopóki rząd niepomysli na seryo o podniesieniu upadającego coraz bardziej rolnictwa, dopóki niezaopiekuje się niem w ten sposób, jak się to dzieje w innych cywilizowanych państwach.

Taką samą myśl wypowiada także profesor Sołowiew w artykule, umieszczonym w *Europ. Wiestrze*. Zdaniem jego, głównym powodem nieurodzajów w szeregu lat ostatnich, jest najpierw licha uprawa roli, a powtóre, brak wody, i to właśnie w okolicach, uważanych do niedawna za spichrze Rossyi. Brak zaś wody ma znowu przyczynę w bezwzględnej i równającej się rabunkowi długoletniej dewastacji lasów, co odbywa się niestety zupełnie bezkarnie i bez żadnej kontroli. W dzisiejszym tedy położeniu, jedną z najnagleszych kwestyj dla społeczeństwa rosyjskiego jest podniesienie wydajności ziemi i polepszenie warunków pracy wielkich i mniejszych posiadłości. Ogromne przestrzenie wymagają ulepszeń na wielkie rozmiary, wymagają zalesienia, nawodnienia, osuszenia błot, użyczenia lub przynajmniej usunięcia ław piaszczystych, a dla przeprowadzenia tego wszystkiego konieczną jest

energiczna ingerencya rządu. Ta zaś powinna znaleźć wyraz przede wszystkim w utworzeniu ministerstwa rolnictwa, którego dotychczas Rossya, kraj prawie wyłącznie rolniczy, nie posiada.

Nawoływania o utworzenie takiego urzędu centralnego są coraz natęższe, a o ile się zdaje, koła decydujące w Petersburgu są skłonne pójść za głosem opinii publicznej. Od pewnego czasu obraduje specjalna komisya, której poruczone opracowanie zasad projektowanego ministerstwa. Na jej czele znajduje się minister domen Ostrowski, a do składu jej należą ministrowie: dworu cesarskiego, skarbu, komunikacyi spraw wewnętrznych, dalej pomocnik ministra spraw wewnętrznych, Phlewe, i nowomianowany dyrektor departamentu handlowego, Kowalewski, jako sekretarz. Słychać, iż komisya uznawała w zasadzie, iż projektowane ministerstwo nie potrafi rozwijać skutecznej działalności bez współdziałania organów samorządu ziemskiego, nie rozwiązała jednak problemu, w jakich rozmiarach i w jakim kierunku ma istnieć podobne współdziałanie.

Kronika berlińska.

(Ze wspomnień Lotara Buchera o ks. Bismarcku. — Sztab socjalnej demokracji. — Kobiety w czerwonym obozie. — Popis dzieci polskich. — S. p. Cassel).

Wielce rozpowszechniony wśród publiczności niemieckiej *Familienblatt* zamieszcza bardzo ciekawe wspomnienia o Lotare Bucherze, który był do r. 1889 najzaufanszym doradcą ks. Bismarcka w wielkiej polityce zagranicznej, jego leksykonem, sekretarzem i pomocnikiem, słowem faktotum, lecz zarazem niejednokrotnie ofiarą złego humoru i kaprysów żelaznego kancлера. Wedle Buchera najwspanialsze czasy Bismarcka przypadają na okres przed 1866 rokiem. Już w latach od 1866 do 70 nie zdawał się on stać na dawniejszej wysokości a cóż dopiero później. Jako główny błąd kancлера uważał Bucher uwypatniającą się wraz z latami nieudolność w trafnem osądzaniu osobistości, z którymi stał w bezpośrednich stosunkach. Tę słabość Bismarcka nazwał on „moralnem krótkowidzeniem”. Ten sam człowiek, który w sposób genialny listu lub dopisku umiał przeniknąć obcego dyplomaty do samego wnętrza, nie zdołał rozróżnić w osobistej rozmowie pochlebey, człowieka bez charakteru od szczerzego przyjaciela i przyzwoitego człowieka. Temu to przypisywał Bucher częste błędy księcia w osądzaniu stanowisk i coraz gorszy rozwój spraw w ostatnim czasie. Nie mniej charakterystycznym jest zapatrywanie Buchera na kierownictwo urzędowej prasy przez Bismarcka. Twierdził on, że Bismarck pomimo, że był znakomitym stylistą i pisarzem, nie rozumiał wcale zadań prasy codziennej.

Bucher nie tał wcale przekonania, że Bismarck sam najwięcej winien swemu upadkowi, uznawał, że położenie w ostatnich latach rządów Bismarckowskich stało się nieznośnem a upadek księcia przypisywał w znacznej części ludziom, którymi się oto-

czył i w których największe położył zaufanie.

Co do Buchera samego, to ciekawem jest jego zapatrywanie na socjalną demokrację. Traktował on ją lekko i uważał za mniej wpływową od tajnych stowarzyszeń. Szczególnie wielki wpływ przypisywał on lozom masonskim i ich to działaniem tłómaczył wiele niezrozumiałych wypadków, nominacyi urzędników itd.

Ponieważ potraciliśmy o socjalną demokrację, posłuchajmy jak pismo *Socialist* charakteryzuje główne osobistości sztabu *Vorwärts*, naczelnego organu socjalnych demokratów:

„Jest tu najprzód p. Singer, milioner, do którego właściwie drukarnia należy, potem pan Bading, podsunęty właściciel drukarni przy Beuthstrasse, maryonетка w ręku pierwszego. Trzecim jest pan Bamberger. W Berlinie kieruje on wszystkim, ale i na prowincyi sięga daleko jego ramię. Specyalnością jego jest zapewnianie egzystencyi w socjalnej demokracji mieszczańskim, odnośnie żydowskim studentom i t. d., dostarczanie stanowisk redaktorom, praktyki adwokatom lub lekarzom, mandatów do parlamentu lub innych ciał reprezentacyjnych. W stronnictwie nie dzieje się nic bez jego woli; on jest tą ukrytą ręką, która poprawia wszystko gdzie coś nie stoi na swem miejscu. Do tej trójcy należy doliczyć jeszcze Bebel'a, jako czwartego właściciela drukarni. *Socialist* twierdzi, że w *Vorwärts* panuje gorsza gospodarka, aniżeli w któremkolwiek piśmie burżuazyjnym.

A teraz zobaczmy, jak wygląda „die holde Weiblichkeit” w „czerwonym” obozie. Towarzysze starają się zużytkować wszystko i każdego dla swej agitacyi, a także i kobiety, lecz dotychczas nie szczególną osiągnęli przy ich pomocy rezultaty. Co do kwestyi kobiet, to socjalna demokracja nigdy nie miała o niej jasnego pojęcia, przynajmniej pod względem ekonomicznym. Podczas gdy po r. 1883 domagano się na gwałt zakazu pracy kobiet we fabrykach, w ostatnim czasie popadnięto w tę ostateczność, iż stosownie do przewrotnego ruchu emancypacyjnego egzaltowanych sfer kobiecych, żądają równego, zupełnego prawa i równych obowiązków z mężczyzną, przynajmniej teoretycznie. Niemiecka demokracja socjalna zdobyła kilka agitatorek, które chodzą z miejsc na miejsce w celach agitatorskich, lecz nie miała dotąd wiele szczęścia z owymi uroczymi dziewczętami. W zeszłym roku próbowałam w Berlinie „zorganizować” przynajmniej jeden stan kobiet, to jest zrobić je socjalistkami, mianowicie kelnerki, lecz niebawem pokazało się, że damy te nie rozumieją „wielkich ideałów” socjalnej demokracji. Z wielkim efektem pogrzebał socjalistyczny organ centralny tak pięknie zapowiadając się ruch, agitatorki zaś, które starały się prowadzić go dalej, potępiono publicznie. Główną ich przedstawicielką, jakąś panią Denoch, wykluczono ze stronnictwa, z „powodów finansowych”, o jej towarzysze, pani Hofstetten już nie nie słyszała, a panna Wabnitz pędzi żywot w zakładzie obłąkanych. Agitatorki, wyłaniające się tu i ow-

dzie, zdołają tylko wzbudzić ciekawość lub wesołość. Pod jednym względem równa się żeński ruch w łonie socjalnej demokracji męskiej, demokracji socjalnej: w nienawiści do religii. Ta antireligijna robota owych agitatorek jest tylko cząstką antichrześcijańskiego prądu, który się rozlewa w licznych pismach dla niewiast po kraju całym i to głównie w pewnych „pismach dla rodzin”, albo tygodnikach dla kobiet. Znacznie gorszą i niebezpieczną jest antireligijna propaganda, którą „towarzysze” rozwijają w rodzinach, owa systematyczna bezbożność kobiet i wzrastającego pokolenia. Stoimy nad przepaścią, w którą nie śmiemy spojrzeć — wola jeden z tutejszych duchownych protestanckich. Już stary Horacy, który sam nie był wzorem enoty wszelakiej, powiedział: „Duch czasu, obfitujący w zbrodnie, zbezczeszczył najprzód małżeństwo i rodzinę; z tego źródła rozlało się zło na cały kraj i na lud”.

Lecz przejdźmy do przyjemniejszego przedmiotu. Wobec licznie zgromadzonych rodziców, przyjaciół, krewnych, odbył się w tych dniach na wielkiej sali „domu katolickich towarzyszów” publiczny popis dzieci polskich z polskiego języka, który staraniem ludzi dobrej woli, bywa im prywatnie udzielany. Do egzaminu stanęło przeszło 150 dzieci pod przewodnictwem swych nauczycieli: pp. Łukowskiego i Waimana. Popis wykazał rezultaty bardzo pocieszające. Po czytaniu i odpowiedziach z katechizmu, tudzież z dzieł polskich, pisywały się dzieci spiewem i deklamacyami, które równie dobrze się udały. Ostatni wiersz, wygłoszony został na cześć pani Kościelskiej która jest opiekunką polkiej działwy berlińskiej i o jej dobro usłnie się stara, nie szczędząc ani trudu, ani materialnych ofiar. Na egzaminie był także obecny książę Ferdynand Radziwiłł z dostojną swą małżonką i dziećmi.

Stolica straciła jedną z najoryginalniejszych swoich postaci. Zmarł w ubiegłym piątku we Friedenau słynny kaznodzieja protestancki, Paulus Cassel. Powierzono-wność jego już ogólną budziła uwagę. Niskiego wzrostu, krępy, karczysty, wiecznie ubrany w kurtkę aksaminową czarnego koloru, również aksaminowy kapelus, o szerokich skrzydłach, z pod którego spływały na ramiona siwe, długie, faliste włosy, obyty w długie buty palone, był osobistością niezwykłą.

niezwykle uzdolnienie postawiło go w szeregu głośniejszych pisarzy niemieckich i kaznodziejów. Urodzony w r. 1820 w Głogowie z rodziców izraelskich, poświęcił się w Berlinie studjom filozoficznym i rabinackim, po ich zaś ukończeniu, historii i literaturze żydowskiej. Pierwsze jego prace, poświęcone literaturze żydowskiej, drukowane w encyklopedyi Erscha i Gessbena, znaczny mu zjednały rozgłos. W pierwszych latach szóstego dziesięciolecia nastąpił u niego zwrot kompletny przekonań religijnych, który skończył się ostatecznie przyjęciem wiary protestanckiej.

Odłód Cassel pracował w Erfurcie, w akademii tamtejszej, jako bibliotekarz;

9)

RZADKI PTAK.

(Ciąg dalszy).

Justyna zabrała wagę, wzniosła oczy w górę, ze zgrozą na portret swojej zmarłej pani i krokiem posuwistym odeszła do kuchni.

— Biedna Justyna! — myślał sobie Klaudyusz, — nie ma pojęcia o uczuciach i ideałach, pomimo, że ma czułe serce! Nie, ta panienka nie przyszła tam z polecenia Towarzystwa miłosierdzia. Przywiodły ją litosć i współczucie, może wspomnienie ja-kiś dobrodziejstwa wysłuchanego rodzicom dziecka. Nie tak nie przywiązuje jak miłosierdzie. Jaka ona miła! Słodycz wej-rzenia, które nie ku mnie zwracała i głosu, którym nie do mnie mówiła, dotychczas są mi w pamięci. Muszę zapytać pana Lofficiala...

Justyna weszła znowu. Każdemu wydać się mogła złą i opryskliwą, ale jeżeli nią czasami była, żałowała tego i naprawie się starała dobrocią, swoją chwilową ostryść. Weszła, przynosząc jakiś przedmiot i rzekła:

— Ta panna, o którą mnie się pan pytał — to, była zapewne Teresa Maldonne, córka tego pana co ptaki wypycha dla muzeum. Przypominam sobie, że była ona kumą u Maletroita, potem, kiedy to pan Lofficial zrobił tam porządek. Bo wie pan... nie zawsze tam wszystko szło jak należy. No, dosyć... nie trzeba mówić nie złego na ludzi!

Klaudyusz nie pytał o nic więcej, chociaż tajemniczy ton służącej mógł go zainteresować; obawiał się obudzić podejrzenia starej Justyny, której, jako kawaler, nie bardzo czysty na sumieniu, obawiał się nieco.

Po obiedzie, zamiast wyjść z domu jak to było jego zwyczajem, poszedł na górę, do swego pokoju, wychodzącego na ogród. Nie czuł potrzeby ruchu; jakieś dziwne wzruszenie nim owładło. Powodem tego były dzisiejsze odwiedziny i widok nędzy, której nigdy z bliska nie oglądał. Co go popchnęło do pójścia do sąsiadów? Przez okno widział wazki pasy gruntu, przylegające do brukowanego, schłodzonego podwórza jego domu. Bliższy pas, należał do Maletroit, wydeptany nóżkami dzieci, które tam cały dzień biegały, w kąci pod murem stał gołębnik, ocieniony krzakami chryzantemów. Matka lubiła te kwiaty, i czasami siadała w cieniu tego krzaka, polewała go wodą, podczas gdy mąż jej, wysoki, silny mężczyzna, przechadzał się tam i napowrót, wielkim i ciężkim krokiem. Podobno, że dawniej bardzo się kochali. Opowiadano, że Maletroit, po powrocie z wędrówki po Francyi, silny, opalony jak Hiszpan i bardzo piękny, porwał ją z domu rodziców. O tem zapewne chciała mówić Justyna. Biedni ludzie! dzisiaj siedzieli w domu. Wazki pas światła przez drzwi wymyka się z ich mieszkania. Tuż obok, za parkanem, ogródek Colibrych, w którym zimą i latem stary koszykarz pracuje. Ogródek to prawdziwy z trawnikiem i zielonymi krzakami, ocieniony gałęziami wielkiej topoli. I tu także znajduje się gołębnik; spór nieraz zachodzi między sąsiadami z powodu tych gołębi, które przelatując z jednego podwórza na drugie objadają sąsiadów... Dziś spór nie ma. Żaloba sprowadziła spokój.

Klaudyusz, siedząc u okna, przypominał sobie wszystkie szczegóły z życia sąsiadów, na które tak często patrzył i nagle powziął myśl, aby raz jeszcze pójść do mieszkania ciesli.

Za chwilę stanął na progu drzwi o-

twartych. Dwie świece paliły się ustawione na trzeźnowych krzesłach po dwóch stronach łóżka. Oblicze dziecka, jeszcze bledsze niż zrana, pograżone było w niezamąconym spokoju. W kącie, w cieniu, stała kołyska, w której spało najmłodsze dziecko. Dalej, także w cieniu, tworząc zaledwie dostrzegalną grupę, krewni i przyjaciele, przybyli po całym dniu pracy, matka, bezwładnie oparta na ramieniu pani Colibry, a tuż przy łóżku, oświetlony w pełni promieniami świec, ojciec, olbrzymiego wzrostu, stał z oczami wpatrzonymi w twarz syna. Obrazki świętych przyblyskiwały ztote i srebrem swych ozdób; girlandy kwiatów rysowały się niejasno, mieszając woń swoją z wonią wosku świec. Uroczyste skupienie, majestat śmierci tajemniczy, blade, martwe oblicze dziecka, współczucie tych prostych ludzi, malujące się na ich twarzach i w zachowaniu, składało się na całość dziwnie poruszającą...

Ale Teresy już tutaj nie było.

IV.

Klaudyusz znowu od trzech tygodni przebywał w posiadłości swojej Coudraie. Zajęcia miał wiele ze zbiorom zboża, chodził po polach, odwiedzał sąsiadów, i nie miał czasu na marzenia. Jeżeli obraz Teresy stanął mu kiedy w pamięci, to przelotnie, chwilowo, pośród zajęć od których oderwać się nie miał czasu. Zachował miłe o niej wspomnienie, nie więcej.

Raz, podczas południowego wypoczynku, gdy słońce paliło wszystko w okół, gdy zwierzęta kryły się w cieniu drzew, a nawet liście zwidły chyliły się ku ziemi, Klaudyusz siedział z książką przy oknie; nie drzemał, czuł jednak dziwną jakąś błogość w duszy. Nagle, na drzewie akacyi, naprzeciw niego, ukazała się wie-

wiórka. Usiadła na gałęzi, nastroziła uszka do góry i przypatrywała mu się ciekawie. Klaudyusz przypatrywał jej się także i nagle Teresa mu przyszła na myśl: „Gdybym zastrzelił wiewiórkę, myślał, miałbym pretekst pójść do pana Maldonne i poznaćbym Teresę. Widziałbym przynajmniej dom, w którym mieszka, poznałbym jej otoczenie. Dla czegoż nie?” Pokusa stała się tak silną, że młodzieniec pochwycił strzelbę i oparł lufę o okno. Wiewiórka obróciła głowę, jakby uciekać chciała, gdy strzał padł... Z ładnego przed chwilą zwierzątka, pozostał martwy szmat futra, zawieszony za tyne łapki na gałęzi. Jednym skokiem, Klaudyusz, zadowolony z celnego strzału, znalazł się na dole, pod drzewem. Krew płynęła z rany grubemi, czerwonymi kroplami, spływała po szyi, perliła się na końcu uszka i spadała na ziemię, która ją spijała... Klaudyusz pomyślał sobie że jest wielkim okrutnikiem... Litość, jakby na widok ludzkiego cierpienia, schwyliła go za serce. Łapki, na których zwierzątko się trzymało, poruszane jeszcze śmiertelnymi drganiami, coraz więcej słabły, nagle ucpiły się znowu silniej; pazurki drapały korę... i puściły wreszcie. Wiewiórka padła na trawę, zwinęta jak kula, kragłem, krwią zasłanem okiem po raz ostatni spojrzęła na swego mordercę, jakby z wynówką: „Pocoś mnie zabił!” — i skonała.

Zawinawszy zwierzątko w gazetę, Klaudyusz zapomniał wkrótce o swoim okrut- cieniu. Szybko pobiegł do pokoju, poznał starego dziela Buffona w skórę opraw- nego, z akwarelami, które stanowiły rozkosz lat jego dzieciństwa i zaczął odczytywać niektóre ustępy. I tak przygotowany do rozmowy z ornitologiem, pojechał do miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

uzyskał tam tytuł profesorski. W roku 1859 przeniósł się do Berlina. Tutaj poświęcił się studiom teologicznym, i po złożeniu egzaminów, rozpoczął działalność duszpasterską. Pracował nad nawracaniem żydów na protestantyzm, lecz w tej mierze usiłowań jego nie wieńczyło powodzenie. Rychło zgromadził około siebie gminę liczącą, która od roku 1867 własną posiadała świątynię. Tu Cassel słynne swoje wygłaszał kazania, które ściągały śmietankę towarzystwa, aż wreszcie i one spowszedniały.

Niezliczone zmarły publikował broszury i pisma ulotne, noszące piętno oryginalności autora. Uprawiał mitologię i symbolikę, lecz i kwestye bieżące potrafił przedstawiać w sposób nader oryginalny. Ostatnie lata spędził Cassel w zaciszu wiejskim we Friedenau.

Ostatni zamach dynamitowy w Ameryce.

Ostatni, a właściwie obecnie po zamachu w d. 28 grudnia, przedostatni zamach dynamitowy wydarzył się w Nowym Jorku przed rokiem. Był to jeden z najzuchwalszych i nastrojszych zamachów, bynajmniej jednak nie politycznej natury. W d. 5 grudnia 1891 o godz. pół do 12 przed południem, wszedł bankier Russel Sage, posiadający krocie milionów dolarów majątku, w towarzystwie sensała giełdowego James'a do swego kantoru, który znajdował się na rogu Broadway i ulicy rektorskiej w Nowym Jorku. Ktoś nieznajomy, powiedziano tak bankierowi, oczekiwał na niego i nastawał na to, aby mógł z bankierem osobiście pomówić. Bankier, który był bardzo zajęty poleciał zapytać nieznajomego, czego sobie życzy, i powiedzieć mu, że nie może go przyjąć. James i bankier udali się następnie do pokoju tego ostatniego, który oddzielał od innych części biura niezwykle mocne, obite żelazem drzwi dębowe. Nieznajomy zbliżył się w tej chwili do jednego z przedziałów biura i zapytał siedzącego tam urzędnika bankowego, kiedy będzie mógł rozmówić się z mister Russel Sage?

— W tej chwili jest on zajęty. Czego sobie pan życzy od niego?

— Przechodzę od pana Rockefeller, aby ułożyć się co do sprzedaży pewnej kategorii papierów wartościowych, — odrzekł nieznajomy.

— Proszę mi dać pańską kartę — rzekł urzędnik.

Nieznajomy podał urzędnikowi kartę, na której było wypisane: H. D. Wilson. Nazwiska Wilson urzędnik nie znał, ale nazwisko Rockefeller, jednego z najpotężniejszych milionerów Chicaga, zwróciło jego uwagę. Otworzył przeto do połowy drzwi prowadzące do pokoju szefa i powiedział bankierowi, w jakim celu przychodzi nieznajomy, nazywający się Wilsonem. Gdy Russel Sage usłyszał nazwisko Rockefeller'a przepraszył James'a i wszedł do biura, Wilson oczekiwał go tutaj przy jednym z przedziałów kasowych. Był to człowiek ubrany elegancko, w wieku około lat trzydziestu; w jednej z rąk trzymał mały kuferek ręczny, w drugiej list.

— Czy mister Wilson? — zapytał bankier.

— Tak jest, — odrzekł nieznajomy.

— Czego pan sobie życzy? — pytał bankier dalej.

— Proszę uprzejmie przeczytać ten list, — odpowiedział nieznajomy podając list bankierowi i stawiając równocześnie kuferek na ławeczce przed przedziałem kasowym. Otworzył kuferek do połowy, jak gdyby w tym celu, by wyjąć z tamtąd wartościowe papiery; z kufra jednakowoż wyglądał miasto papierów jakiś przedmiot świecący w kształcie cylindra. Bankier zajęty czytaniem listu nie zauważył tego na razie.

List napisany nie ręką lecz maszyną do pisania, był równie krótki jak jasny; zawierał on tylko te słowa:

„Wydać mi pan natychmiast 1,200.000 dolarów. Mam dziesięć funtów dynamitu przy sobie. Jeżeli mi pan pieniędzy nie wypłacisz, nie mówiąc więcej ani słowa wysadzę w powietrze dom, pana, siebie i wszystkich, którzy się tu znajdują.”

Czy to był szalony? Być może. W każdym razie był to człowiek zdecydowany. Jego jasny i zimny wzrok spoczywał na bankierze i śledził bacznie każdy ruch. Russel Sage nie raz już w życiu miał do czynienia z szalonymi lub zbrodniarzami. Nie raz już życie jego było zagrożone i nie bez podstawy pokój jego w biurze tworzył formalną twierdzę, brzoną przez grube mury i silne drzwi, twierdzę, do której tylko z trudnością dostać się było można. W prywatnym pomieszkaniu bankiera przestrzegano tych samych ostrożności; w dzień i w nocy czuwali detektywi nad osobistym bezpieczeństwem milionera.

— Milion dwakroć dolarów — rzekł cichym głosem Russel Sage do Wilsona, usiłując pokonać swe wzruszenie to znaczą

suma i potrzebuję pewnego czasu, aby ją wyjąć z kas. Poczekaj pan chwilę.

— Ani sekundy... tu... natychmiast lub nigdy!

— Przecież muszę wyjąć pieniądze; są tam... w mojej kasie.

Równocześnie z temi słowami uczynił bankier ruch, jak gdyby chciał się cofnąć do swego pokoju lub skryć za ciężkimi drzwiami, od których przedzielały go tylko dwa kroki.

— Ani kroku lub wszystko wyleci w powietrze! — zawołał Wilson — wyjmując bombę z kufra i czyniąc poruszenie, jak gdyby chciał rzucić ją na bankiera.

— Morderco! Złodzieju! na pomoc! — zawołał przerażony bankier.

Krzyk jego zagłuszyła straszliwa detonacja bomby. W odmęcie pyłu i dymu wyleciały w powietrze przypierzenia kasowe, kasy, złoto, srebro, papiery wartościowe, zabijając wszystkich, którzy znajdowali się w pobliżu. Po grzmocie eksplozyi, nastąpiła cisza śmierci. Przez popękane szyby wydostały się obłoki czarnego dymu. Ludna ulica opróżniła się w jednej chwili; zdaleka tylko przysłuchiwało się ponuremu szmerowi we wnętrzu olbrzymiego pałacu, pękaniu szyb, uderzaniu oderwanych kawałków muru o podłogę i ziemię, jękiem konających...

Gdy w kilka chwil później funkcjonariusze policyi weszli do biura bankiera, znaleźli się w środku prawdziwej rzeźni ciał ludzkich. Porozrywane kawały ludzkiego ciała leżały wokoło, sześciu ciężko ranionych wilo się po ziemi w okrutnych bolach. Po za drzwiami dębowymi, których żelazne okowy pogięte były dziwnie, leżał Russel Sage, z zakrwawioną twarzą, z opalonymi włosami i brwiami, zmieniony do niepoznania, ale — przy życiu. Tuż obok niego leżała głowa ludzka, oderwana od korpusu. Russel Sage'a zdołano utrzymać przy życiu, dwaj urzędnicy jego atoli zginęli na miejscu. Znalezione po nich tylko krwawe, nie do poznania szczątki. Szczęściu innych urzędników banku, poniosło bardzo ciężkie rany.

Z ciała mordercy nie znaleziono nawet śladu. Tylko głowa jego, ta sama głowa, która leżała koło bankiera, pozostała dziwnym trafem, zgoła nieuszkodzona. Miała ona te same rudawe bokobrody, te same krótko ostrzyżone włosy i zawsze jeszcze spoczywał na niej czarny kapelusz, zakrwawiony i zmity.

Russel Sage poznał tę głowę, gdy mu ją pokazano. Rysy twarzy mordercy pozostały nie zmienione. Nie znał jej atoli nikt i na zawsze pozostało tajemnicą, kto był owym mordercą.

KRONIKA

Lwów, 31 grudnia.

— Najj. Pan raczył najmiłośniej udzielić z prywatnej swej skrzynki grecko-katolickiemu komitetowi parafalnemu w Mościskach, na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

— C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji ogłasza: Wedle zawiadomienia międzynarodowego biura pocztowego, zabronioną jest aż do odwołania wysyłka i przewóz do Szwajcaryi, szmat, starych sukien, używanej bielizny i pościeli z Rosyji, Niemiec, Francji, Belgii, Holandii i Austro-Węgier.

Zakazowi temu nie podlegają jednak: 1) przesyłki z przyborami do podróży i przedmiotami, które się przy przesiedlaniu zabiera, jeżeli pochodzą z Niemiec, Belgii i Francji; 2) przedmioty przez podróży naprzód wysłane, albo później nadesłane, zawierające przybory do podróży lub przedmioty przy przesiedlaniu się zabrane, jeżeli takowe pochodzą z Rosyji, Austro-Węgier i Żułav, i jeżeli do przedmiotów tych dołączone będzie urzędowe poświadczenie, że nie pochodzą z miejsca cholery nawięzzonego.

— Sprzedaż nowego gatunku papierosów. C. k. krajowa Dyrekcja skarbu ogłasza: W c. k. hurtownych i drobnych sprzedawach tytoniu sprzedawany będzie od dnia 1 stycznia 1893 począwszy nowy gatunek papierosów, a mianowicie „papierosy kalifa (Khalif-Cigaretten)“ bez kartonów w cenie dla konsumentów po 1 zł. za pudełko zawierające 50 sztuk, względnie po 2 ct. za sztukę.

Równocześnie zostaną usunięte z taryfy sprzedaży papierosy „Samsun“, a na ich miejsce wprowadzone będą w taryfie sprzedaży „papierosy kalifa“.

Pozostałe zapasy papierosów „Samsun“ będą wysprzedane po dotychczasowej cenie t. j. po 1½ ct. za sztukę.

— Nadanie prezenty. C. k. Namieśnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo regiae collationis w Stopczatowie, ks. Mikołajowi Sieczyńskiemu, dotychczasowemu plebanowi w Czernichowcach.

— C. k. Administracja podatków rozsyła następujące obwieszczenie: W celu uchro-

nienia właścicieli domów od szkody, podaje się do wiadomości, że doniesienia o opróżnionych mieszkaniach wnoszone do c. k. Administracji podatków celem uzyskania odpisania podatku czynszowego za czas stania próżno, jak niemniej o ponownych wynajęciach mieszkań, winni podpisywać sami właściciele domów; podania podobne, wnoszone przez administratorów domu winny być zaopatrzone w pełnomocnictwo właściciela domu, lub należy się w nich powołać na liczbę aktu c. k. Administracji podatków, do którego pełnomocnictwo złożono. Podania administratorów wnoszone bez zastosowania się do powyższych wskazówek nie będą urzędowo traktowane.

Zarazem przypomina się, że w myśl dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 18 czerwca 1821 r., należy w doniesieniach o niezamieszkanym i ponownym wynajęciu zawsze wyraźnie podać liczbę pod którą odnośnie mieszkanie jest opisane topograficznie, a przynajmniej w fasy uwidocznione, gdyż podania, w którychby w taki sposób mieszkania nie oznaczono, nie mogą być urzędowo traktowane.

Doniesienia o ponownym wynajęciu mieszkań należy wnosić najpóźniej do 14 dni, gdyż za spóźnione doniesienie zostanie w każdym wypadku stosowna kara pieniężna nałożona; w razie zaś zupełnego zaniechania takiego doniesienia, albo w razie podania nieprawdziwej daty opróżnienia lub wynajęcia będzie również w każdym wypadku wdrożone postępowanie karne o zatajenie czynszu.

— Skład komitetu wykonawczego wystawy krajowej jest następujący: Prezes wystawy, Adam książę Sapiecha. Wiceprezesowie wystawy: Stanisław hr. Badien, August Gorayski, Edmund Mochnacki, dr. Feliks Szlachetkowski. Członkowie komitetu: Baranowski Mieczysław, dr. Bandrowski Ernest, Baczewski Leopold, Bełza Władysław, Biechoński Wojciech, Borkowski hr. Jerzy, Bohdan Hipolit, Bratkowski Leon, Brykozynski Stanisław, Bykowski Juliusz, Chamiec Jaksa Antoni, dr. Ciesielski Teofil, Czartoryski ks. Jerzy, dr. Czyżewicz Adam, Dattner Maurycy, Dembowski Zygmunt, Dzieński Ludwik, dr. Fiszer Ksawery, Franke Jan, Frenkel Ignacy, Goralczyk Antoni, Hepe Edward, Hochberger Juliusz, Homolacs Stanisław, Ihnatowicz Jan, dr. Jakubowski Faustyn, Janowski Józef, Jędrzejowicz Stanisław, Kapelus H., Kisielka Karol, dr. Kleberg Juliusz, Kłossowski Władysław, Krzen Edmund, dr. Kubala Ludwik, Langie Tadeusz, Łoziński Władysław, Markiewicz Stanisław, dr. Merunowicz Józef, Merunowicz Teofil, Michalski Michał, Mikołach Juliusz, Niemczynowski Stanisław, Niewiadomski Stanisław, Ostaszewski Kazimierz, Pawlewski Bronisław, Piepes Jakób, dr. Pilat Tadeusz, Polanowski Stanisław, Potocki hr. Andrzej, Potocki hr. Roman, Przybyłowski Władysław, dr. Radziszewski Bronisław, Ramułt Ludwik, Romanowicz Tadeusz, Rosenbusch Henryk, Rebeczyński Władysław, Sapieha książę Leon, Schayer Karol, Siemieński-Lewicki hr. Wilhelm, dr. Skałkowski Tadeusz, Skibiński Karol, Skrzyński Adam, Sliwiński Ludwik, Sokółowski Maryan, Sołtyński August, Spausta Władysław, Stadnicki hr. Stanisław, Stromenger Jan, Syroczynski Leon, dr. Szajnocha Władysław, dr. Szpilman Józef, Szuchiewicz Włodzisław, dr. Teodorzycki Aleksander, dr. Wawnickiewicz Roman, Wezelak Józef, Zacharjewicz Julian, dr. Zgórski Alfred, Zima Franciszek, Żardecki Bolesław. — Dyrektor wystawy, dr. Zdzisław Marchewicki. Sekretarz generalny, Juliusz Starkel. II sekretarz, Jan Kazimierz Zieliński.

— Z Gwiazdy. Zamiast rozestania życzeń noworocznych, złożył pan Edmund Krzen na fundusz inwalidów wdów i sierót stowarzyszenia „Gwiazda“ kwotę 3 zł.

— Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę, dnia 1 stycznia 1893 r. w lokalu „Gwiazdy“ na korzyść funduszu stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“. Członkowie stowarzyszenia odegrają scenę humorystyczną ze śpiewami p. t. „Pan Kompozytor“, komedję „Tatusz pozwolił“ i „Łobzowianów“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— Festyn łyżwiarski. Jutro, w dzień Nowego Roku, odbędzie się na Szumanówce festyn łyżwiarski połączony z puszczaniem balonów, spalaniem ognis sztucznych i bengalskich i t. p.

Tegoroczny sezon łyżwiarski rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Sprzyja temu w wysokim stopniu trwała pogoda przy mrozach suchych i umiarkowanych. Codzień teraz, począwszy od godziny 2 z południa, przegrzawa muzyka wojskowa na ślizgawce Szumanówki, gdzie wre ruch i życie, jak nigdy przedtem o tej porze. W bieganii na łyżwach biorą codziennie udział już od godziny 3 do późnego zmroku Najdost. Arcyksięstwo wraz z księżniczką Bourbon.

— Koncert muzyki wojskowej pułku nr. 24 pod przewodnictwem kapelmistrza p. Steinera odbędzie się dnia 1 stycznia w sali „Sokoła“. Początek o godzinie 4½.

— Z Towarzystwa rybackiego. Członek-korespondent krajowego Towarzystwa rybackiego, p. dr. Karol Cech w Zagrzebiu donosi, iż p. Maksymilian Kment w Gams-Frohnleiten, w Styrii, zamierza swoją hodowlę pstrągów, na wielką skalę założyć, wydzierżawić, a dzie-

rzawca może zarobić rocznie na czysto 3.000 zł. Może wiadomość ta zachęci kogo do konkurowania o tę dzierżawę.

— Stowarzyszenie kelnerów lwowskich odbędzie wkrótce walne zgromadzenie. Członkowie, którzy nie uiszcili swych wkładek po koniec roku 1892, nie otrzymają kart legitymacyjnych.

— W miejsce rozsyłania powinszowań noworocznych złożyli na rzecz funduszu ubogich uczni miejscowej szkoły w Birezy następujące datki: pp. dr. Bendel 50 ct., Budzynowski 30 ct., Hr. Czarniecki 1 zł., ks. Dziedzic 1 zł., Gudzio 40 ct., Grünhaut 50 ct., Eypert 50 ct., Kapiszewski 40 ct., Lam 50 ct., Lisowski 1 zł., Ornstein 1 zł., Okniński 5 ct., Podlaszecki 1 zł., Rawski 1 zł. i Warywoda 1 zł.

— Wizerunek bł. Jana z Dukli skradziono wczoraj rano z otwartego parlatorium w klasztorze OO. Bernardynów. Jest to obraz wielkości 1½ metra kwadratowego, haftowany na kanwie peli i jedwabiem, w złotych rzeźbionych ramach. Na wypadek, gdyby obraz już był sprzedany przez sprawcę, konwent OO. Bernardynów gotów jest zwrócić nabywcy cenę kupna po odebraniu obrazu.

— Zabójstwo. Wczoraj przed godziną 9 zrana znaleziono we wsi Zamarstynowie na gościńcu w pobliżu domu pod l. 199 zwłoki mężczyzny, około 55 lat liczącego. Z przeprowadzonych dochodów okazało się, iż popełniono zabójstwo. Mianowicie zeznali naoczni świadkowie, iż denata, którym ma być zarobnik Józef Jan Mańkowski, po godzinie 8 zrana bili pięściami mieszkańcy domu pod l. 197 w Zamarstynowie: Rubin Kleinstein, tokarz, i Jakób Langberg, właściciel grezłarni; wskutek zadanych mu razów upadł Mańkowski na ziemię i po chwili wyzionął ducha. Powodem bójki miała być ta okoliczność, iż Mańkowski dłużnym był Kleinsteinowi kilkadziesiąt centów, których nie chciał, lub też nie mógł mu zwrócić. Wdrożono natychmiast postępowanie karne i przyaresztowano Langberga, Kleinsteina zaś, który zbiegł zaraz po czynie, na razie nie wysłędzono.

Z obserwatorium c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie. dnia 31 grudnia 1892. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 30 grudnia do 12 w południe dnia 31 grudnia b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (1), niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (93 proc wilgot. względn.) opad śnieg, wysokość opadu 0,0 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była —5,9°C., najwyższa —5,0°C. wczoraj popołudniu, najniższa —8,0°C. w nocy.

Wczoraj popołudniu i dziś rano padał śnieg nieznaczny, poczem się wypogodziło.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się na Islandyi; zwykła 770 do 785 mm. w półn. Skandynawii; zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Śródziemnem.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godzinie 12 w południe 753 mm.

Prognoza na dobę 1 stycznia 1893 roku (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około —6°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc; opad śnieg nieznaczny, zresztą pogodnie.

— P. Stefan Scholtz-Bogoziniński donosi do Kuryera Warszawskiego, że w dniu 14 b. m. był w Kairze przyjmowany przez kedywa Abbasa II na specjalnej audyencji, która trwała około godziny. W dniu 24 b. m. p. Rogoziński miał odczyt w tamtejszym Towarzystwie geograficznym. Abbas II opowiadał mu, że przypomina sobie Warszawę, a szczególnie Wilanów, Łazienki i most na Wiśle.

— Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 popołudniu i wieczorem od godziny 5 do 8. Wstęp do osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś, w sobotę, na pożegnanie roku 1892 przedstawienie składane. — Jutro, w niedzielę, popołudniu o godzinie pół do 4 „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Bliznińskiego; wieczór o godzinie 7 „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Moniuszki. Występ pp.: Aleksandra Mysznugi, Rudolfa Bernharta i Juliana Jeromina.

Tygodnik ilustrowany. Nić osasu, jak przedziwła pracowitej Arachny, snuje się bez końca i układa w długie pasma, które każda chwila zwiększa nieustannie przez dnie, nie-

się i lata... Trzydzieści i trzy lat, spora to ilość czasu, ale trzydzieści i trzy lat pracy obywatelskiej za pomocą gorącego słowa i szczerą myślą, to wielka zaradka zasługa i ważna obywatelska służba. Spełniał ją dotychczas wczoraj i spełniać będzie nadal ten *Tygodnik ilustrowany*, dobry znajomy wielu naszych Czytelników, którego prospekt rozsyłamy dzisiaj wszystkim Szan. prenumeratorom naszym. „Pragniemy — mówi w nim redakcja *Tygodnika* — aby pożywna treść pisma w każdym domu polskim była niejako zdrowym chlebem i karmidła zarazem głowę i serce; pragniemy, aby w pięknym odbiciu dostarczał *Tygodnik* nie tylko oczom czytelnika obrazów chwili bieżącej, ale i powtarzał wszystkie tętą, jakimi nauka, piśmiennictwo, oraz sztuka nasza i obca stwierdza swoją żywotność. Zadanie to niemałe i ważne, ale *Tygodnik ilustrowany* dotychczasowo istnieniem swem stwierdził, iż jak żądno z tygodniowych pism polskich umie spełniać to, co przyrzeka. Zawodu nie zrobił i nie zrobi nikomu...

W tece redakcyjnej przygotowało wydawnictwo na przyszły rok obfite zapasy. Między innymi pomieści *Tygodnik* w roku przyszłym drugą część wybornej powieści M. Gawarewicz: „Mechesy“, dalej Mich. Bałuckiego „Studentką miłość“, Henryka Sienkiewicza nowellę „Pójdźmy za nim!“, Maryi Rodziewiczówny szereg obrazków „W głuszy“, Szymańskiego Ad. nowellę „Pan Antoni“, X. Józefa Chęmińskiego nowellę „Omal nie spudłował“. W dziale historycznym pojawiają się Al. Krauslara obrazek historyczny „Gizanka“ i Al. Walickiego „Karmanowsky, kwerenda archiwalna“. Z działy literackiego ma redakcja w swej tece ciekawe studium Ad. Belskowskiego „Aleksander Fredro, człowiek i poeta“, tudzież Piotra Chmielowskiego studium porównawcze „Fredro i Molière“, następnie prace Teodora Jeske Choińskiego, ks. Wład. Dębińskiego, Ferd. Hosiaka, Willi Zyndram Kościakowskiej, Julj. Adolfa Świącieckiego; z działy zaś naukowego rozprawę dr. Julj. Ochłowicza „Przyzwyczajania w chorobie i zdrowiu“.

W bezpłatnym dodatku powieściowym pomieści *Tygodnik ilustrowany* niepospolite zajmujący romans Kolomana Miksa p. t. „Gółabka w klatce“, tłumaczony z węgierskiego przez Al. Callierową.

Dział artystyczny *Tygodnika*, zasilany pracami najcenniejszych artystów naszych i obcych, zawierać będzie ryciny w druku czarnym i kolorowym.

Ugi, jakie przysługują naszym Sz. prenumeratorom co do prenumeraty *Tygodnika ilustrowanego*, wymienione są na czele dzisiejszego numeru naszego pisma.

Szkoła c. k. straży skarbowej we Lwowie.

Wiadomo powszechnie jest rzeczą, jak ważną w urządzeniach państwowych rolę odgrywa administracja państwowa, i ile zależy na jej prawidłowym i ścisłym funkcjonowaniu. Prawidłowym i ścisłym może ono być tylko wtedy, jeżeli wszystkie czynniki aparatu administracyjnego z równą energią i sprężystością pracują. Do najważniejszych, że tak powiemy, podstawowych czynników tego aparatu należą organa straży skarbowej, mające zadanie czuwania w pierwszej linii nad dokładnością wykonania ustaw odnoszących się do podatków niestających. Od ich energii i sprężystości, a zarazem dobrej woli i sumienności zależy przeprowadzenie ustaw w ten sposób, iżby interes Państwa czyli ogółu był zawsze należycie strzeżony, a przytem pozostawał w zgodzie z interesem obywateli czyli jednostek. W kraju naszym, zostającym pod wielu względami w tyle po za innymi, bardziej rozwiniętymi krajami, był i jest jeszcze brak odpowiednio uzdolnionych i wykształconych organów straży skarbowej, która właśnie w kraju naszym, może więcej aniżeli w innych, ma do spełnienia szczególnie ważne zadania. Brak ten spostrzegł od razu, z chwilą objęcia urzędowania dzisiejszy kierownik administracji skarbowej w kraju, dr. Witold Korytowski, a zaradził temu brakowi ująć za jedno z pierwszych i najgłówniejszych zadań. Natychmiast więc energiczną ręką wziął się do rzeczy i po objęciu wiceprezidentury krajowej Dyrekcji skarbu, oddał się do Ministerstwa skarbu przedstawiając konieczną potrzebę założenia we Lwowie szkoły przygotowawczej dla organów straży skarbowej. Ministerstwo skarbu, uznając w zupełności słuszność tego przedstawienia, zezwoliło na utworzenie takiej szkoły przygotowawczej i z dniem 1 października b. r. szkoła otwarta została. W dniu 29 b. m. skończył się właśnie pierwszy trzymiesięczny kurs popisem publicznym, którego wynik pozwała wróżyć, że cele i zamiary inicjatora najlepszym uwieńczone zostaną skutkiem, i dla administracji skarbowej i dla kraju pożądaną przyniosą owoce.

Popis, z którego poniżej zdajemy sprawę, stwierdził przedewszystkiem jedną bar-

daną podziękującą rzecz, mianowicie, że do straży skarbowej, która reprezentowała się do tej pory w kraju bardzo miłą i inteligentną, przyszedł i bez żadnych zmian, garbaty i twardy młodzieńcy, posiadający pewną stopę początkową, nie tylko i w przyszłości. Jedną z pierwszych zadań, jakie przedłożył, było wywołanie w Galicji zorganizowanej jest w ten sposób, że wymagał — biorąc przeliczenie — około 200 nowych kandydatów. Dotychczas brano ludzi z rozmaitych sfer i zawodów, często zupełnie surowych lub wyklejonych, którzy oczywiście nie mogli poddać zadaniom organów straży skarbowej w tej mierze, jakiej służba i konieczne względy na publiczność kontynuując wymagają. Oraz teraz właśnie, dzięki szczeremu pomysłowi założenia szkoły, rzecz zaczyna wchodzić na lepsze tory.

Z pięćdziesięciu nowozaciężnych do służby, którzy ukończyli właśnie kurs trzymiesięczny, przeważna część posiada studia gimnazjalne, lub realne, kilku ma świadectwa szkół rolniczych, a w ogóle jest to młode, zasługujące szczerze na miano inteligentnej.

Popis odbył się przed J. E. P. Namiestnikiem Kazimierzem hr. Badenim, w obecności wiceprezidenta Namiestnictwa p. Jana Lidla, wiceprezidenta kraj Rady szkolnej dr. Michała Bobrzyńskiego, prezidenta miasta p. Mochnackiego, feldmarszałka porucznika Bordola, generała majorów Tempisa, Metzgera, Jorkascha, komendanta żandarmerii pułkownika Uhlego, wreszcie wiceprezidenta dr. Korytowskiego i funkcyjaryuszów krajowej Dyrekcji skarbu. Wszyscy na popisie obecni odnieśli jak najlepsze wrażenie. Szkoła mieści się w osobnym budynku, za rogatką gródecką, na Sygniówce i urządzone jest śmiało rzecz można wzorowo. System panuje w niej wojskowy: frekwencja przyzwyczajoną się do karności i tego poczucia obowiązku, które w ich zawodzie jest tak bardzo ważnym znaczącym czynnikiem. Obecni na popisie zwiędli szczegółowo wszystkie lokalności szkoły, więc śnie, a także i pokojów, łazienek, sypialni, jadalni, kuchni, magazynu, aresztu i t. d. i wszędzie stwierdzili czystość i nadzwyczajny i wzorowy porządek. W szczególności samego popisu, w przedmowy, z których uczelni egzaminowano w które obejmowały one wielki obszar ustaw i przepisów, jakie dla służby straży skarbowej są obowiązujące, widać się to niepodobna. Zauważyć tylko możemy, że postawa i całe zachowanie się uczniów świadczyły wyjątkowo o znakomitej dyscyplinie, a odpowiedzi ich były w zupełności zadowalające, i dawały jak najchlebniejsze świadectwo usiłowania nauczycieli. Komendantem kursu jest komisarz straży Malinowski, były porucznik a później urzędnik cłowy, instruktorami zaś reszty p. Marmorewicz i Zimmerman. Nadzor nad szkołą spoczywa w rękach starszego inspektora straży skarbowej p. St. Prokopowicza i krajowego referenta straży skarbowej radcy skarbowego p. Mieczysława Dajewskiego.

Na zakończenie odbyła się musztra na placu ćwiczeń budynek szkolny okalającym i do takich ćwiczeń stosownie urządzonym. Do musztry stanęli frekwenci w pełnym rynsztunku. Wszystkie ćwiczenia odbyły się w sposób, regulaminem wojskowym, zarówno dla straży obowiązującym, wskazany, a więc ćwiczenia w szeregach i plutonie, wszelkie ćwiczenia bronią i marsze, niemniej wszelkie ćwiczenia w użyciu bagnetu i użyciu broni w strzelaniu. Jakkolwiek kurs trwał niespełna trzy miesiące, tak samo postawa tej kompanii straży skarbowej, jak precyzja i zręczność, z którą wszystkie ćwiczenia bronią, oraz ruchy i zwroty, wykonane zostały, wywołały całkowite uznanie i pełną pochwałę ze strony obecnych dygnitarzy wojskowych.

Po skończonym popisie JE. Pan Namiestnik odezwał się do stojących pod bronią funkcyjaryuszów straży skarbowej, i wyrażając im swe wysokie zadowolenie z okazanych postępów, przypomniał ważność zadań, jakie ich w służbie czekają, obowiązki uzupełniania wiedzy, a przedewszystkiem zachowania nieskazitelności charakteru. Zarazem raczył JE. Pan Namiestnik ogłosić nazwiska pięciu kandydatów, którzy zarówno postępami w naukach, jak pilnością i dobrem zachowaniem szczególnie się wyróżnili, i którzy w nagrodę otrzymali prawo noszenia odznak starszych strażników skarbowych. Są to mianowicie strażnicy: Antoni Ferens, Stanisław Hans, Izidor Kowerczuk, Jan Mann i Włodzimierz Tyszyński. W końcu zwrócił się JE. Pan Namiestnik do nauczycieli szkoły, którym w ciepłych słowach wyraził uznanie sumiennej, gorliwej pracy, zachęcając do dalszych, równie gorliwych i skutecznych usiłowań.

W dniu następnym t. j. 30 b. m. zaczęli kurs straży skarbowej swoją obecnością Jego ces. i król. Wysokość Najdost. Arcyksiążę Leopold Salwator, w towarzystwie Ochmistra dworu majora barona Lazari-

Przed Najdostojniejszym Arcyksięciem odbyło tak samo jak dnia poprzedniego egzamin w szkole i musztrę wojskową.

Jego ces. i król. Wysokość śledził z wielkim zajęciem przebieg całego popisu i kilkakrotnie z pełnym uznaniem wyraził się zarówno o zręczności i precyzji, a jaką frekwencją wspaniale ćwiczenia wojskowe wykonali, jak i o pilności i jasności odpowiedzi na stawiane im pytania z dziedziny ustaw i przepisów skarbowych. Położył też Najd. Arcyksiążę Wiceprezidentowi kraj. dyr. skarbu wyrazić pełne uznanie i zadowolenie tak instruktorom, jak i korpusowi frekwentantów. Te wyrazy wyśkiego uznania Najdost. Arcyksięcia, ogłoszone przed frontem pod bronią stojącego oddziału, sprawiły głębokie wrażenie na tych, którym dostały się w udziale.

Następnie zwiędł Najd. Arcyksiążę całe urządzenie szkoły i wyraził też samo Swe wysokie uznanie i zadowolenie z powodu utworzenia tej nowej, najlepszej widoki na przyszłość rokującej instytucji.

Z TEATRU

(Sara Bernhardt jako „Frou-Frou“. Drugi występ 30 grudnia).

Postać Gilberty w interpretacji Sary Bernhardt nie tak szybko wyjdzie z pamięci tych, którzy byli na wczorajszym przedstawieniu. Dostojniejsza może jeszcze w szczegółach, niż w roli Margerity, z całą siłą nieodróżnianej swej sztuki przedstawiła wielką artystkę tę postać dziecka-kobiety, która nieświadoma obowiązków życia, chciała obracać się ciągle wśród promieni słońca, a zginęła w płomieniach straszliwej katastrofy — dla tego, że ją wszyscy „zanadto kochali“. Ale i tej Gilberte nadaje Sara znamienne cechy wszystkich swych kreacji. Ta pusta istota już od samego początku uderza widza tem, co jest jakby fatalnym piętnem dzieje tego wieku. W jej śmiechu, ostrym a dźwięcznym, w jej ruchach szybkich, przywanych, w jej całym zachowaniu się i wyrazie twarzy, zmieniającym wrażenia z szybkością błyskawicy, jest już owa nawrota, która Gilberte na popiechną do wypadku pod wpływem pierwszego silniejszego wrażenia. To nie jest zwykły typ pustej, lekkomyślnej kobiety, — to chora istota, której potrzeba było innej atmosfery, innego otoczenia, z którą ostrzeżona a stanowcza, miłośnie lecz bez słabości postępować należało, by ją taką systematyczną higieną moralną wzmocnić i ustalić.

Na to jej chore usposobienie kładzie artystka najcięższy nacisk i dla tego na postać zarówno, jak i postać Margerity, jest dla nas wyraźniejsza, łatwiejsza do zrozumienia we wszystkich swych porywach, uniesieniach i zbożeniach, niż w każdej innej interpretacji, chociażby najbardziej realistycznej. Scena rozmowy z Ludwiką — scena, w której Gilberta wybucha po raz pierwszy szalonym uniesieniem nerwowym, — jest nienaśladowanym arcydziełem scenicznego sztuki — a obok niej postawilibyśmy bezpośrednio poprzednią scenę — próby amatorskiego przedstawienia. W tych dwóch scenach cała postać „biednej Frou-Frou“, jej oblicze moralne ukazuje się nam w całej pełni. To, równie jak Margerita, historyczka, „psychopatka“, żyjąca w ciągłym napięciu nerwów. Czuje się ona czasem niezmiernie szczerzy, śmieje się bez powodu — a czasem napada ją niewysłowiony lęk, jak w owej scenie próby, gdy się wstydliwie usuwa od uścisku młodzieńca, którego nie kocha, ale którego nerwowo się obawia. Nie jest to wstydliwosć uczciwej kobiety, lecz raczej poczucie swej słabości nerwowej. Uścisku obcego człowieka — nawet dla formy, na próbie — Gilberta się lęka, bo czuje instynktowo, że siły jej mogą się nie oprzeć wrażeniom... I nia oparły się wówczas, gdy jej nerwami zatargało mocniej poczucie zazdrości względem Ludwiki. Nie było czasu na refleksję, — wrażenie przyszło, wstrząsnęło nerwami i biedna Frou-Frou, nagle znajduje się już na dnie przepaści... Przerazenie na widok katastrofy, spowodowanej niemal bezwiednie, ogarnia całą jej istotę i jamie. Gilberta wraca do domu węża umierającego, — ale nawet wobec śmierci nie przestaje być sobą... Ciekawymi oczyma dziecka przypatrzy się zbliżającemu się groźnemu widokowi i dziwi się, że śmierć — to tylko to... nie więcej. A potem odzyskuje raz jeszcze swoją żywotność nerwową i ruchem po mistrzowsku przez Sarg oddany, wskazując na żalobną swą suknię, z minką popstępnego dziecka: *C'est noir... c'est trop noir!* — woła, prosząc o białą suknię — po śmierci.

— *Ah, que je serai jolie... jolie!* szepcze wśród śmiertelnej czkawki. — *Pauvre Frou-Frou!*

Głos Sary Bernhardt, ten głos oddający z takim mistrzostwem wszystkie odcienia gniewu, rozpacz, uniesień nerwowych, staje się tu cichym, łagodnym szeptem, a wrze-

nie, jakie po zapadnięciu kurtyny zostaje widzowi, jest rzeczywiście pożywna. Wywołane jest ono nie tylko doskonałością gry, lecz i głębokim pojęciem, które z typu Margerity czy Gilberty — typu dość wymuszonego — tworzy typ prawdziwy i ogólny, w którym widzimy cechy znamienne epoki. Wyseki artysty Sary łączą się tu z niemiłej wysoką inteligencją i bystrą obserwacją życia. W obrazie tych dwóch postaci Sara Bernhardt powiedziała widzowi o nowożytności i plastyczności, niż to uczynić mogły wszelkie refleksje, rozprawy lub powieści. I dla tego wrażenie jest tak silne; dla tego też dla widza, stosownie usposobionego, wrażenie to, nające często i przygnębiające, może być dodatkiem, budząc poważne refleksje.

Srodkiem oddziaływania Sary na widza, jest — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — dawny kunszt sceniczny, ze wszystkimi swymi subtelnościami. Gra to realistyczna o tyle, o ile tego wymaga potrzeba wywołania scenicznego złudzenia — owo prawdopodobieństwo, które stanowi dotychczas podstawę i cel gry aktorskiej. Naturalizm żąda prawdy całości, a nie prostoty, a nawet pospolitości życia na scenie. Sara Bernhardt nie pogardza żadnym efektem dawnej szkoły, — jej pozy, ruchy, nawet wyraz twarzy — to wszystko jeszcze technic tradycją wielkiej sztuki — *qui s'en va*, ustępując coraz więcej miejsca naturalistycznemu prądom. Może być, iż w końcu z tego starcia wyniknie w przyszłości nowa jakaś sztuka sceniczna. — dziś jednak, patrząc na Sarę jako na najświetniejszą przedstawicielkę wielkich tradycji aktorskich nie możemy się oprzeć myśleniu, że te tradycje giną, zanikają w niedostatku pojęć aktorów, stających się doświadczeniemi, przedstawicieli wielkich tradycji aktorskich nie możemy się oprzeć myśleniu, że te tradycje giną, zanikają w niedostatku pojęć aktorów, stających się doświadczeniemi, przedstawicieli wielkich tradycji aktorskich nie możemy się oprzeć myśleniu, że te tradycje giną, zanikają w niedostatku pojęć aktorów, stających się doświadczeniemi, przedstawicieli wielkich tradycji aktorskich...

O otoczeniu Sary Bernhardt, o tropie, o Abbey i Gran nie wiemy, że się porusza. Aktorowie ci składają sobie o tym popiechną, że gry wielkiej swaj kolebki nie mają. Są wśród nich artystczym sfer, a aktorowie bardzo poprawni jak m. p. p. Angeli, który wczoraj występował w roli Henryka de Sartorys. Najbardziej o tej tropie jest „pierwszy kochanek“. W każdym jednak razie trupa ta przedstawia całkiem dobrze zorganizowaną i wywiezioną.

Jubileusz Towarzystwa lekarzy galicyjskich

Gutta cavat lapidem non vi sed saepe cadendo: Kropla łobli granity nie siłą swoją, lecz tem, że pada na nie niestannie. Słusznie przytoczył tę maksymę łacińską sekretarz Towarzystwa Lekarskiego, dr. Mukowicz, w swoim „Poglądzie“ na 35 letnią działalność Towarzystwa. Z bardzo skromnych początków, bo z zawiązku kilkunastu członków, wzrosło Towarzystwo do liczby 350 członków i do bardzo znacznego obecnego majątku. „Nie bogactwo, ale ludzie o skromnych dochodach, które ciężką pracą sobie zdobywali, znacznymi, i nieraz nad ich siły wysokimi darami, doprowadzili Towarzystwo nasze do niezależnego bytu materialnego, a jako chluba pozostanie im na zawsze, że niejedną łzę wdowie i sierocie osuszyli. Niemniej stwierdziliśmy, że nawet ludzie, pracy zawodowej dla chleba oddani, potrafią przy dobrej woli znaleźć czas, by i do budowy gmachu nauki swą cegiełkę przyczynić, i dla dobra współbraci i kraju pracować“.

Towarzystwo lekarskie powstało wówczas, gdy po zwinieciu fakultetu medycznego we Lwowie nie mieli lekarze tutejsi punktu oparcia w swej pracy, czysto naukowej, przez lata całe. To też od roku 1862 usiłowali wybitni lekarze lwowscy założyć stowarzyszenie, a usiłowania te odniosły wreszcie skutek w roku 1867. Dnia 2 grudnia tego roku, zebrano się pierwsze zgromadzenie, na którym wpisało się do Towarzystwa 47 lekarzy. Największą liczbę członków czynnych — jak wskazuje sprawozdanie, napisane przez sekretarza, dr. Mukowicza — osiągnęło Towarzystwo w roku 1880, było ich wtedy bowiem 389; odtań liczbą się zmniejsza do roku 1887, natomiast od tego czasu zwiększa się znowu, i z końcem roku 1891 było 318 członków. W ciągu lat dwudziestu pięciu stało kolejno sześciu ludzi na czele Towarzystwa, a byli nimi: dr. Maciejowski, Berthleff, Rieger, Noskiewicz, Hoszard, Biesiadecki — od roku 1889 ujął ster Towarzystwa profesor dr. Adam Czyżewicz.

Uroczystość jubileuszową, jak to już wczoraj donieśliśmy, zakończyła we czwartek wieczorem wspólna uczta w sali Towarzystwa strzeleckiego. Wśród rozmowy, której wtórowała muzyka „Harmonii“, winiósł pierw-

szy toast dr. Czyżewicz, na pomyślność pobratymczych towarzystw lekarskich. Dr. Mukowicz odczytał następnie telegramy, nadesłane z powodu uroczystości. Były tam depesze od poznańskich lekarzy i poznańskiego „Towarzystwa przyjaciół nauk” (podpisana przez prezesa p. Wicherkiewicza), od Towarzystwa lekarzy krakowskich (podp. dr. Ponikło i dr. Kwasnicki), dalej telegramy od „Towarzystwa lekarzy bukowińskich”, od redakcji *Nowin lekarskich* w Poznaniu, redakcji *Przeglądu lekarskiego* (podpisano Domański, Surzycki), redakcji „Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich” w Krakowie (podpisał prof. dr. Korczyński). Prywatne telegramy: Od dr. Wicherkiewicza z Poznania, od prof. dr. Rydla z Krakowa, od dr. Denarowicza z Czerniowiec, rady rządowego i protomedyka, od dr. Wolańskiego i dr. Ostafńskiego ze Stanisławowa. Dalej telegramy od „Sekcji towarzystwa lekarskiego” w Kołomyi, od dr. Dziukowskiego z Podhajec, od „Sekcji zaleszczyckiej”, tudzież od inspektora sanitarnego dr. Lachowicza, który na razie w urzędowych sprawach musiał ze Lwowa wyjechać.

Dr. Obtułowicz oświadczył następnie, że członek honorowy Towarzystwa, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, nie mogąc z powodu choroby sam przybyć na ucztę, polecił mu wnieść zdrowie na pomyślność i rozwój Towarzystwa. Radca sanitarny dr. Cassina pił dalej na pomyślny rozwój towarzystw lekarskich polskich. Radca dr. Merunowicz, protomedyk Galicji, toastował na cześć kolegów, którzy przed 25 laty do założenia Towarzystwa lekarskiego się przyczynili, było ich 47, obecnie jest ich tylko 21 — pije więc ich zdrowie w ręce dr. Widmanna. Radca dr. Widmann, przechodząc rozwój Towarzystwa, nader trudne warunki powstania tegoż, zachęcał do popierania strony naukowej Towarzystwa, zwłaszcza do popierania młodych sił tegoż, które w przyszłym Uniwersytecie lwowskim zajmą wybitne miejsce, i pił wręce prof. dr. Kadego (*okłaski*). Dr. Klemens Dąbicki, obecny wiceprezes Towarzystwa, wniósł toast na cześć delegatów z prowincji, przybyłych na tę uroczystość, wręce dr. Cassiny z Przemysła.

Szereg toastów na cześć prezesa i poszczególnych członków, zakończył uroczystość, która stanowić będzie piękną kartę w historii Towarzystwa lekarskiego.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Galic. Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze.

(Ciąg dalszy.)

Z powodu wyżej wykazanych pomyłek błędem jest dalsze obliczenie w urzędowej „Statystyce” Związku co do liczby stowarzyszeń o ograniczonej i nieograniczonej poręce członków, istniało bowiem w Galicji z końcem r. 1891 stowarzyszeń:

	a nie czyli pre.
o poręce nieograniczonej	105 103 35
„ „ ograniczonej	192 181 64
niezarejestrowanych	3 1

Wedle terytorjalnego rozdziału istniało z końcem r. 1891 prócz 3 stowarzyszeń niezarejestrowanych, w okręgu sądu obwodowego:

We Lwowie	34 stowarzyszeń
„ Tarnopolu	33 „
„ Stanisławowie	30 „
„ Przemyślu	28 „
„ Samborze	26 „
„ Rzeszowie	23 „
„ Krakowie	23 „
„ Kołomyi	21 „
„ Złoczowie	19 „
„ Wadowicach	18 „
„ Tarnowie	15 „
„ Nowym Sączu	15 „
„ Sanoku	7 „
„ Jasle	3 „
„ Brzeżanach	2 „

przeto przypadało: na okręg krakowskiemu sądu wyższego 96, na okręg lwowskiemu sądu wyższego 201 stowarzyszeń.

Prócz okręgu lwowskiego, w którym o gęstości stowarzyszeń stanowiła znaczna ich liczba powstała w stolicy naszego kraju, dwa następne okręgi, w stowarzyszenia najludniejsze, zawdzięczają to rozsiadłym tam gęsto stowarzyszeniom żydowskim, bowiem w okręgu tarnopolskim na ogół 33 stowarzyszeń istniało po koniec r. 1891 żydowskich 23, w okręgu stanisławowskim na 30 żydowskich 16, a również w okręgu kołomyjskim znajdowało się 14 stowarzyszeń żydowskich.

Tu jednak musimy znów z ubolewaniem zaznaczyć, że daty urzędowej „Statystyki” Związku co do terytorjalnego rozdziału stowarzyszeń, nie grzeszą zbytnią dokładnością, a tego dowodem, iż w okręgu sądu obwodowego w Brzeżanach, gdzie podano jeno 2 stowarzyszenia, samych żydowskich

stowarzyszeń zaliczkowych istniało 5 z końcem r. 1891.

Od czasu powstania w naszym kraju pierwszego stowarzyszenia udziałowego, opartego na ustawie z r. 1873, wykazują rejestra sądowe 443 (prócz 3 niezarejestrowanych) założonych stowarzyszeń, z której to liczby nie weszło w życie, zlikwidowało się, dawnie lub dozwolnie oraz popadło w konkurs 148 stowarzyszeń.

z towarzystw	ubyło czyli pre.
I. 319 zaliczkowych i kredyt.	88 27-5
II. 26 spożywczych	14 53-8
III. 13 rolniczych i ochro-	
ny własn. ziemsk.	3 23-1
IV. 22 szewskich	15 68-2
V. 11 tkackich	— —
VI. 50 produkcyjnych	25 50-0
VII. 2 humanitarnych	1 50-0

Z wyjątkiem Towarzystw zaliczkowych, wszystkie inne, tak upadłe jak istniejące stowarzyszenia, były administrowane przez chrześcian.

Z 319 założonych Towarzystw zaliczkowych było: chrześciańskich 171, żydowskich 148.

Z tej liczby ubyło: chrześciańskich 38 czyli 22 23 pre., żydowskich 50 czyli 33 78 pre.; istniało z końcem r. 1891: chrześciańskich 133 czyli z ogółu 57-59 pre., żydowskich 98 czyli 42-41 pre.

Cyfrę co do liczby członków, wysokości kapitału udziałowego i rezerwowego oraz inne daty bilansowe podaje urzędowa „Statystyka” Związku tylko z 237 stowarzyszeń, a mianowicie z 199 Towarzystw zaliczkowych 38 Tow. innych kategorii, lecz nawet i w tej tak skąpej liczbie znajduje się 7 Tow. zaliczkowych i 3 Tow. innych kategorii; gdzie ezerpano daty z bilansów z roku 1890 a nawet z r. 1889. Daty te zebrane w tabelkach wykazują, iż 200 Tow. zaliczkowych posiadało z końcem r. 1891 członków 153 760, 38 stow. innych kategorii członków 7 357, razem 161 117 członków, tak, iż przeciętna cyfra wynosiła w stow. zaliczkowych 769 członków, stow. innych kategorii 194 członków.

(Dokończenie nastąpi.)

Tadeusz Łopuszański.

Targ zbożowy.

Lwów, 31 grudnia: pszenica 7— do 7 30, żyto 5 75 do 6—, jęczmień 4 75 do 5 50, owies 5 10 do 5 40, rzepak 10 75 do 11—, groch 5 50 do 6—, wyka 4 50 do 5—, nas. liniane 9 80 do 10 50, bób — do —, bobik 4 75 do 5 10, hreczka 7— do 7 60, koniuczyna czerwona 62— do 70—, biała 60— do 80—, szwedzka 60— do 70—, kminek 17— do 19—, anyż 34— do 38—, kukurudza stara 30 do 5 60, nowa 4 70 do 4 90, chmiel 65— do 85—, spirytus gotowy 11— do 11 50. Nowy spirytus na termin — do —.

Uspokojenie spokojne jedynie co do ko niezu tendencya zwykła.

Kraków: pszenica biała 8— do 8 25, czerwona 7 80 do 8 15, żyto 7 80 do 8 15, żyto 6 65 do 7—, jęczmień browarny 6 80 do 6 75, pastewny 5 50 do 5 70, owies 5 50 do 5 75, groch 7— do 10 50, koniuczyna czerwona 60— do 65—, biała 65— do 75—, rzepak 1 50 do 12—.

Uspokojenie słabe. Rzeszów: pszenica 7 50 do 7 80, żyto 6 25 do 6 50, jęczmień browarny 5 50 do 5 60, pastewny — do —, owies 5 30 do 6—, wyka 5 2 do 5 60, groch 6 10 do 8 30, rzepak 11 25 do 11 60 chmiel 36 kil. — do —, koniuczyna 60— do 75—, makuchy rzepakowe — do —, Spirytus bez podatku 12— do 12 25.

Czerniowiec: pszenica 7 50 do 7 70, średnia 7 30 do 7 50, żyto 5 8 do 5 90, średnie — do —, jęczmień browarny 5 90 do 6 10, pastewny 4 60 do 4 70, owies 4 60 do 4 70, średni 4 40 do 4 50, rzepak zimowy 11 25 do 11 50, letni — do —, nasienie liniane — do —, konopie 8 50 do 8 75, koniuczyna 64— do 66—, kukurudza 4 80 do 4 90, na maj-czerwiec 4 75 do 7—, bób — do —, groch — do —, anyż 34— do 38—, spirytus za 10 000 litr pre. 11 75 do 12—.

Uspokojenie: słabe.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjmował przedwczoraj o godzinie 10 rano na dłuższym prywatnym posłuchaniu prezesa gabinetu węgierskiego dr. Wekerlego, który następnie złożył wizytę Najd. Arcyksiążętom: Karolowi Ludwikowi, Albrechtowi, Wilhelmowi i Reinerowi.

Najj. Pan udzielał przedwczoraj przedpołudniem prywatnych audyencji i raczył przyjąć między innymi dr. barona Prazaka i szefa sekeyi Rittnera.

Wiener Ztg. ogłasza obwieszczenie Ministerstwa obrony krajowej z d. 2 listopada 1892 r. mocą którego krajowa szkoła leśnictwa we Lwowie zostaje postawiona na równi z temi ośmioklasowymi, posiadającymi prawo szkół publicznych zakładami, któ-

rych świadectwo naukowego uzdolnienia uprawnia do jednorocznej służby ochotniczej.

Wedle *Fremdenblattu*, jako wynik ostatniej konferencji PP. Ministrów dr. Steinbacha i dr. Wekerlego należy uważać to, iż już w krótkim czasie przeprowadzone zostaną wielkie operacje kredytowe, mianowicie konwersje w Austrii i Węgrzech a to w obu państwach równocześnie.

Z Berlina donoszą, iż na ślub najmłodszej siostry cesarza Wilhelma, księżniczki Małgorzaty otrzymał zaproszenie także carewicz; dotychczas nienadeszła jeszcze z Petersburga stanowcza odpowiedź, w kołach dworskich jednak spodziewają się przybycia carewicza.

Dzienniki warszawskie dowiadują się, że kwestya powiększenia liczby pensyonatów rosyjskich przy gimnazyach, bliska jest urzeczywistnienia. Obecnie zbierane są dane o liczbie uczniów, mieszkających na tak zwanych „stancjach”, które mają posłużyć do umorowania ilości pensyonatów. Podobnie i w miastach gubernialnych, w których znajdują się gimnazya, pensjonaty mają być otwarte, a celem ich jest naturalnie rusyfikowanie młodzieży.

Emir bucharski Seid-Abdul-Achad-ban, z synem i dwięciu dostojnikami bucharskimi, przybędzie prawdopodobnie w końcu stycznia lub w lutym do Warszawy.

Do *Pol. Crrr.* donoszą z Petersburga, iż w najbliższym czasie adwokaci wyznania izraelskiego otrzymają urzędowe zawiadomienie, że oddać będą mogli wykonywać swój zawód jedynie w tych miastach, w których wolno osiedlać się żydom. Liczba aptek w Petersburgu, których właścicielami są izraelici, zostanie znacznie zredukowana.

W sprawie panamskiej zapanaowała chwilowa cisza, przerwana eksplozją, dokonaną pod prefekturą policyi, która tym razem na szczęście nie kosztowała żadnego życia ludzkiego. Murzy i okna doznały wstrząśnienia, prefekt p. Lozé, usłyszawszy ów huk, natychmiast pospieszył na miejsce zamachu, nadszedł także chemik Girard, odbyto rewizję i poszukiwania, ale nie znaleziono żadnych podejrzanych przedmiotów. Dochodzenie jest w toku; policya małe przywiązuje tylko znaczenie do eksplozji; dotąd nie sprawdzono jeszcze dokładnie, jakim sposobem wykonany został zamach. Policya nie mogła odnaleźć sprawcy. Sądzą powszechnie, że jest nim jakiś wydalony ze służby policjant, i że tym sposobem zamach redukuje się do aktu prywatnej zemsty. Dalsze dochodzenie wykryło, że była wistocie mała bomba, złożona w drewnianej paczce.

Drugim wypadkiem politycznym, zajmującym obecnie opinię publiczną we Francji, jest utworzenie komitetu bezpieczeństwa publicznego (*Comité du Salut public*) i zapowiedziane na dzień 10go stycznia demonstracye rewolucyjne. W kołach politycznych przywiązują niemałą wagę do rozpoczynającego się ruchu rewolucyjnego i obawiają się poważnych demonstracji ze strony mas robotniczych. Niektóre dzienniki wzywają rząd do energicznego działania i zapytują z niedowierzaniem, czy rząd może patrzeć obojętnie na dokonywającą się organizację rewolucyjną. Jakie rozmiary organizacya ta z biegiem wypadków przybrać może i do czego doprowadzi, dzisiaj trudno przewidzieć; w każdym razie ministerstwo będzie musiało zarządzić wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz rozruchowi w chwili ponownego zebrania się parlamentu, ponieważ przywódcy robotników wydali hasło: „uderzyć na pałac burboński” i hasło to budzi niemały ruch pośród robotników paryskich. Postanowiono utworzyć w Paryżu 80 filij komitetu bezpieczeństwa i wydać odezwę do armii.

Dochodzenie w sprawie zamachu w Dublinie nie odniosło żadnego rezultatu, dotąd nie wykryto sprawcy. Aresztowany i podejrzany Kevons został na wolność wypuszczony. Policya rozwija energiczną i gorącą czynność.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 31 grudnia. Ogłoszony został oficjalny program zaślubin Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii z księciem Albertem Württemberskim. Akt renuncyacji Dostojnej Oblubienicy nastąpi dnia 21 stycznia, przyjazd królestwa württember-

skich dnia 22 stycznia, a uroczystość zaślubin d. 24 stycznia.

Wiedeń, 31 grudnia. (Tel. pr.) Do *Fremdenblattu* telegrafują z Pesztu, że doniesienia, jakoby P. Prezes Ministrów hr. Taaffe dążył do utworzenia większości parlamentarnej ze względu na zamierzoną zmianę ustawy wojskowej według wzoru Niemiec, są zupełnie bezpodstawne. Decydujące siły dotychczas nie rozwiązały stanowczo pytania, jakie stanowisko zajmą w obec niemieckiego projektu wojskowego. Jest to zaiste tylko fantazyjnym wynysiem, które przypisywać tej sprawie jaki wpływ na parlamentarne stosunki w Monarchii.

Wiedeń, 31 grudnia. (Tel. pryw.) Na wczorajszym posiedzeniu kuratorji fundacyi barona Hirscha postanowiono udać się do kraj. Rady szkolnej galicyjskiej, by szkołom ludowym utrzymywanym przez fundacyę przyznała i udzieliła charakter szkół publicznych. Ogółem utrzymuje fundacya 18 szkół ludowych do których uczęszcza 3300 uczniów. W miejsce zmarłego prezydenta fundacyi Fuerttha, zostanie prezydentem znany właściciel kopalni węgla Dawid Guttman.

Peszt, 31 grudnia. W okręgu wyborczym Nagylak kandydat stronnictwa niezawisłości odniósł przy wyborze do Izby deputowanych zwycięstwo nad ministrem spraw wewnętrznych, Hieronymim.

Saarlouis, 31 grudnia. We wszystkich skarbowych kopalniach rewiru Saary, z wyjątkiem jednej kopalni: „Kronprinz”, wybuchło bezrobocie. Krążą pogłoski, że przyszedł do rozruchów; wielu górników uzbrojonych jest w rewolwery. Powołano żandarmerię.

Paryż, 31 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret w sprawie zastosowania w obec Szwajcaryi taryfy generalnej.

Petersburg, 31 grudnia. Zapewniają, że rząd rosyjski gotów jest zacczekać ze zmianą systemu cłowego do 1 kwietnia, w zamian za co rząd niemiecki zobowiązał się utrzymać ze swojej strony aż do tego czasu *status quo*.

Następca tronu rosyjskiego powrócił z Kaukazu do Gatchyny.

Dublin, 31 grdnia. Znalaziono tu pakiet z dwoma fantami prochu, używanego do rozsadzania skał, podrzucony w pobliżu jednego z największych budynków.

Buenos Ayres, 31 grudnia. Krążą pogłoski, iż odkryto spisek, który miał na celu puszczanie całego miasta z dymem. Aresztowano wielu strażników bezpieczeństwa i członków straży ogniowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 31 grudnia 1892 godzina 10 minut 30. Akcje kredytowe 312 75 Akcje kolei państwowej 291—, Akcje tytoniowe 166 50, Anglo-austriackie 149—, Unionbank 237—, Kolej Karola Ludwika —, Południowa 88 15, Renta papierowa —, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku państw koronnych —, listy zastawne —, galic. obligacye indemnizacyjne —, do —, 4 1/2 prc. listy zastawne banku krajowego 99 10, 4 1/2-prc. pożyczka krajowa z roku 1888 98 25, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-prc. węgierska renta złota — za 100 marek 59 25. Uspokojenie: spokojne.

Wiedeń, 31 grudnia 1892 r., godz. 1. minut 50. Akcje kredytowe 312 75. Alp. Tow. górnicze 51 80, Węgierskie akcje kredytowe 362 25. Akcje anglo-austriackie 149—, Akcje banku Union 237 75, Akcje kolei Karola Ludwika 218 50, Akcje kolei Południowej 279 50. Akcje kolei Południowej 88 25, Lasy tureckie 44 45. Akcje kolei państwowej 292—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 246 25, Akcje kolei węgierskiej Północno-wschodniej 196 50, Wiedeńskie lasy komunalne 165 25. Akcje tytoniowe 167 50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 105—, Akcje kolei Elbetal 226—, Akcje banku dla krajów koronnych 226—, 4-prc. węgierska renta złota 104 30, Akcje banku związkowego 115—, Rubel papierowy 119 62, Węgierska renta papierowa 100 40. Uspokojenie: silne.

Telegramy zbożowe z dnia 30 grudnia 1892 r. Wiedeń: pszenica za 10 000 litr procent 13 75 do 14— zł. Budapest: Pszenica na wiosnę 7 41 do 7 42 zł. Berlin: Pszenica (na październik) 151 50 do — zł. żyto — do — zł. spirytus 316 10 zł. Paryż: mąka na bieżący miesiąc 47 50 zł.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Kreschowiński.

szacowania sprzedać się mającej realności,
przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.
Tuchów, 30 sierpnia 1892.

C. k. Sąd powiatowy przed-
budowaniu sądowym celem
wierzycielności Tobiasza Melch-
cie 10 zł. 30 ct. a. w. z pn. egzeku-
sprzedaż realności pod l. 146 w Wul-
hińskiej w powiecie sądowym Sieniaw-
w starostwie Jarosławskim położonej
ka Iwana Pietlucha po Reginie wzglę-
go spadkobierców własnej wyk. hip.
księgi gruntowej gminy Wola pełni-
biętej w dniu 27 stycznia i w dniu 24
1893 o godzinie 10 rano w drodze pu-
nego przetargu.

Cena wywołania stanowi wartość sza-
owa 491 zł.

Zakład wynosi 49 zł. 10 ct.

Warunki licytacyjne, wyciąg tabularny
protokół oszacowania mogą być przejrane
usądowej registraturze.

Sieniawa, 18 listopada 1892.

26443

(7846 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu
podaje do publicznej wiadomości, że na za-
pokojenie sumy 750 zł a. w. z pn. odbę-
się w sądzie tutejszym przymusowa
sprzedaż przez publiczną licytację powyższej
realności na hipotekę służącej całej re-
alności objętej wykazem hipotecznym l. 208
księgi gruntowej gminy katastralnej Borysław
5/20 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 185 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

5/20 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 186 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

1/2 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 481 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

20/100 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 761 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

20/100 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 767 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

15/100 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 768 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

68/600 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 822 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

7/40 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 823 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

7/30 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 824 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

1/4 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 825 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

1/4 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 826 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

1/4 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 827 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

1/6 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 828 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

7/20 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 829 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

7/30 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 931 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

2/10 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 1227 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

20/100 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 1244 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

2/10 części realności objętej wykazem
hipotecznym l. 1288 ks. gr. gminy katastr.
Borysław.

dalej zainstalowanego na karcie C. poz. 1
wykazu hipotecznego l. 830 księgi gru-
towej dla gminy kat. Borysław na rzecz Izra-
ela Brunnengabera wieczysto-dziedziczne i
pozywalne prawa wydobywania z podzi mia
parc. gruntowej l. 185/1 wosku ziemnego
i oleju skalnego szybami nr. 1388 i 1389 w
10 proc. udziałach, dalej zainstalowanego na
rzecz dłużnika na karcie C. poz. 1 wykazu
hipotecznego l. 924 księgi gruntowej dla
gminy kat Borysław wieczysto-dziedziczne
i pozywalne prawa wydobywania wosku zie-
mego i oleju skalnego z parc. gruntowych
l. 1464/3 szybami nr. 1075 i 1076 w 25
proc. udziałach, nareszcie zainstalowanego
na rzecz dłużnika na wykazie hip. l. 1328
księgi gruntowej dla gm. kat. Borysław na kar-
cie C. poz. 1 wieczysto-dziedziczne i pozy-
walne prawa wydobywania wosku ziemnego
i oleju skalnego z parceli nr. 1898 szybem
nr. 694 w 50 proc. udziale na rzecz Izraela
Wagmanna w dniach 1 lutego 1893 i
marca 1892 każdym razem o godzinie 10
przed południem.

Realności te i prawa sprzedane zosta-
ją w pierwszym terminie tylko za lub wy-
zej ceny wywołania

Cenę wywołania stanowią kwoty sza-
cunkowe a to:

realności objętej wyk. hip. l. 208 suma
3470 zł.

5/20 części realności objętej wyk. hip.
l. 185 suma 7501 zł.

5/20 części realności objętej wyk. hip.
l. 186 suma 7501 zł.

1/2 części realności objętej wyk. hip.
l. 481 suma 149 zł. 70 ct.

20/100 części realności objętej wyk. hip.
l. 761 suma 139 zł. 56 ct.

20/100 części realności objętej wyk. hip.
l. 767 suma 7680 zł.

15/100 części realności objętej wyk. hip.
l. 768 suma 450 zł.

68/600 części realności objętej wyk. hip.
l. 822 suma 30 zł. 60 ct.

7/40 części realności objętej wyk. hip.
l. 823 suma 8610 zł.

7/30 części realności objętej wyk. hip.
l. 824 suma 10963 zł. 86 ct.

5/20 części realności objętej wyk. hip.

1. 186 suma 366 zł.

1/2 części realności objętej wyk. hip.

1. 481 suma 149 zł. 70 ct.

20/100 części realności objętej wyk. hip.

1. 761 suma 139 zł. 56 ct.

20/100 części realności objętej wyk. hip.

1. 767 suma 7680 zł.

15/100 części realności objętej wyk. hip.

1. 768 suma 450 zł.

68/600 części realności objętej wyk. hip.

1. 822 suma 30 zł. 60 ct.

7/40 części realności objętej wyk. hip.

1. 823 suma 8610 zł.

7/30 części realności objętej wyk. hip.

1. 824 suma 10963 zł. 86 ct.

1/4 części realności objętej wyk. hip.

1. 825 suma 1374 zł.

1/4 części realności objętej wyk. hip.

1. 826 suma 1453 zł. 50 ct.

1/4 części realności objętej wyk. hip.

1. 827 suma 1443 zł. 50 ct.

1/6 części realności objętej wyk. hip.

1. 828 suma 220 zł.

7/20 części realności objętej wyk. hip.

1. 829 suma 140 zł.

7/30 części realności objętej wyk. hip.

1. 931 suma 192 zł. 50 ct.

2/10 części realności objętej wyk. hip.

1. 1227 suma 144 zł.

20/100 części realności objętej wyk. hip.

1. 1244 suma 160 zł.

2/10 części realności objętej wyk. hip.

1. 1288 suma 240 zł.

10 proc. udziału prawa objętej wykazem

hip. l. 830 suma 40 zł.

25 proc. udziału prawa objętej wykazem

hip. l. 924 suma 500 zł.

50 proc. udziału prawa objętej wykazem

hip. l. 1328 suma 150 zł.

w drugim terminie i niżej teje ceny z za-
strzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca

1887 l. 74 dz. u. p.

Zakład wynosi 10 procent ceny wy-
wołania.

Kuratorem nieznanych wierzycieli mia-
nowano adwokata dr. Taubenfelda w Droho-
byczu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg
tabularny i akt oszacowania w tus. registra-
turze przejrzyć można.

Drohobycz, 23 października 1892.

L. 35426

(7939 2-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje
niniejszem do publicznej wiadomości, że w
sprawie Józefa z Karyczaków Smutnowej jako
prawonabywczyni gal. funduszu krajowego
przeciw Edwardowi Schreinerowi a względ-
nie tegoż nieobjętej masie spadkowej pto 28
zł. 80 ct. z pn. dozwolono w drodze dalszej
egzekucyjnej prawomocnego orzeczenia Magis-
tratu król. stoł. miasta Lwowa z dnia 9 ma-
ja 1885 l. 4724 celem zaspokojenia sumy
28 zł. 80 ct. wraz z kosztami w kwocie 4
zł. 88 ct. już przyznany, tudzież kosztami
obecnego podania, które w kwocie 21 zł. 68
ct. przyznajemy i kosztami insyrcyjnymi w
kwocie 15 zł. 95 ct. egzekucyjną licytację
pretensji proszącej Józefy z Karyczaków
Smutnowej, jako prawonabywczyni gal. fun-
duszu krajowego za hipotekę służącą preten-
sji dłużnika Edwarda Schreiner przeciw
spadkobiercom s. p. Maryi Anny 2 im.
Schreiner w kwocie 1000 zł. jako tegoż le-
gatu wedle poz. 45 ust. 20 k. C. wyk. hip.
l. 86 dz. IV. ks. gr. m. Lwowa na jego
rzecz zainstalowanego w stanie biernym
sum 12873 zł. 3 1/2 ct. 5000 zł. i 7500 zł. we-
dle poz. 1, 2, 18 k. c. na realności pod l.
102 4/4 ciężących.

Do przeprowadzenia licytacji tej wyzna-
cza się dwa terminy a mianowicie, na dzień
9 lutego 1893 i na dzień 2 marca 1893 ka-
żdym razem o godzinie 11 przed południem
w ts. sali rozpraw.

Cena wywołania wynosi kwotę 1000 zł.
zaś wadium 100 zł.

Wyciąg hipoteczny i warunki licytacyj-
ne przejrzyć można w ts. registraturze.

Dla niewiadomych z życia i miejsca
pobytu Wojciecha Mołodyńskiego, Piotra
Jankowskiego Maryi z Mołodyńskich Łobo-
dziec, Praksedy Mołodyńskiej, Karoliny Bolek,
Klary Stengel, Teofilii Kieryłowicz, Anny
Schlosser, Rozalii Schmat, a względnie tych-
że z miejsca pobytu niewiadomych spadko-
bierców, tudzież dla wszystkich tych, któ-
rzyby na sumie przedmiotem sprzedaży be-
dącej po dniu 20 lipca 1892 jako dniu wy-
dania wyciągu hipotecznego prawa rzeczowe
nabyli, ustanawiamy kuratorem adw. dr. Li-
siewicza, a tegoż zastępcą adw. dr. Kopeck-
kiego, o czym tychże interesowanych niniej-
szym edyktem uwiadamy.

We Lwowie, dnia 26 listopada 1892.

L. 8242

(7747 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie
podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia
7 rat pożyczkowych po 12 zł. a. w. z pn.
gł. lic. zakładowi kredyt. ziemskiemu się na-
leżących odbędzie się dnia 13 lutego 1893
i dnia 27 lutego 1893 każdym razem o go-
dzinie 10 przed połud. egzekucyjną sprzedaż
przez licytację realności pod l. 86 w Tar-

ganieach położonej dłużników Józefa i Anto-
niny małż. Łysoniów własnej.

Cena wywołania 500 zł.

Wadium 50 zł.

Resztę warunków licytacji, wyciąg hi-
poteczny i akt opisanie przynależności prze-
rzed można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Andrychów, dnia 21 listopada 1892.

L. 9527

(7782 2-3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o go-
dzinie 10 rano w dniu 28 lutego 1893 po-
wyższej ceny szacunkowej, zaś dnia 25 kwie-
tnia 1893 nawet poniżej takowej licytacja
realności l. 137 według wyk. hip. 582 ks.
grunt. Benjaminia Meinbacha własnej na
rzecz Saula Teichmanna pto 188 zł. z pn.

Cena wywołania 300 zł.

Wadium 30 zł.

Resztę warunków, protokół opisanie i
oszacowania wolno przejrzyć w tusądowej re-
gistraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca po-
bytu wierzycieli ustanowiono kuratora w o-
sobie Mojżesza Schächtera w Turce.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Turka, dnia 24 września 1892.

L. 2165

(7848 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach
ogłasza, iż na zaspokojenie zaległych rat
z pożyczki 700 zł. wa. z pn. przeprowadzi
egzekucyjną sprzedaż realności lwh. 35 gm.
Targowisko tudzież wydzielonych z tej real-
ności ciał hipotecznych lwh. 282, 290 i 295
objętych Jana Hyla i spółn. własnych na
rzecz powiatowej kasy Oszczędności w Wie-
liczce w dwóch terminach dnia 24 stycznia
1893 i dnia 6 marca 1893 każdym razem o
godzinie 10 rano.

Cena wywołania 4393 zł. 10 ct.

Wadium 439 zł. aw.

Niepołomice, 27 września 1893.

L. 3668

(7849 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach
ogłasza, iż na zaspokojenie 18 rat zaległych
z pożyczki 500 zł. aw. przeprowadzi egzeku-
cyjną sprzedaż realności lwh. 75 ks. gr. gm.
kat. Krakusowice objętej Ludwika Górki
własnej na rzecz powiatowej kasy Oszczę-
dności w Wieliczce w dwóch terminach a
to dnia 23 stycznia 1893 i dnia 28 lutego
1893 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 770 zł.

Wadium 70 zł.

Niepołomice, 7 grudnia 1892.

L. 11978

(7901 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku podaje
do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy
49 zł. 98 ct. a. w. z pn. na rzecz małolet.
Zygmunta, Małwi y i Antoniego Około-
wiczów odbędzie się dnia 27 stycznia 1893 i
24 lutego 1893 każdym razem o godzinie 10
rano w biurze nr. 25 egzekucyjną sprzedaż
realności dłużnika Michała Gębaliaka i Jana
Pisiaka w Lisznej położonych.

Cena wywołania 1040 zł.

Wadium 104 zł.

Bliższe warunki przejrzyć można w re-
gistraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 16
lipca 1890 prawa zastawu uzyskali, lub tych
którymy uchwała niniejsza lub inne uchwa-
ły doręczone być nie mogły ustanawia się na
ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad
actum p. adw. dr. Flakowicza a p. adw. dr.
Ślaczkę zastępcą tegoż.

Sanok, dnia 14 października 1892.

L. 4339

(7903 3-3)

W dniach 30 stycznia 1893 i 6 marca
1893 o godzinie 10 rano odbędzie się w tut.
sądzie przymusowa sprzedaż połowy realno-
ści pod lk. 26 położonej, wedle wh. 35 i
7,112 części lwh. 34 ks. gr. gm. Zaryte, Ma-
cieja Wojcika własnej na rzecz Jana So-
lika z Rabki o 44 zł. 60 ct. a. w. z pn.

Cena wywołania 529 zł. 75 ct. a. w.

Wadium 53 zł. a. w.

Resztę warunków przejrzyć można w
registraturze tutejszej.

Kuratorem dla niewiadomych wierz-
ycieli ustanowiono Piotra Michałka c. k. no-
taryusza w Jordanowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Jordanów, dnia 13 listopada 1892.

L. 10053

(7921 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Peczeniżynie
zawiadamia, iż celem zaspokojenia nsleżyto-
ści propinacyjnnej za czas od 1 maja do 31
grudnia 1888 w kwocie 10 zł. 3 ct. z 6 pr.
odsetkami od 1 stycznia 1891 za I. półro-
cze 1889 w kwocie 7 zł. 50 ct. z 6 pr. od-
setkami od 1 stycznia 1889 i za II. półro-
cze 1889 z 6 pr. odsetkami od 1 lipca 1889
oraz kosztów egzekucyjnych w kwocie 3 zł.
78 ct. i 4 zł. 14 ct. odbędzie się na rzecz
c. k. galic. funduszu propinacyjnego w tu-
tejszym sądzie powiatowym sprzedaż posia-
dłości lwh. 308 gm. kat. Peczeniżyn objętej
niegdyś dłużnika Sanie Heifermana a obe-
cnie Abrahama Leiby Gugiga własnej w
dwóch terminach a mianowicie dnia 30 sty-

cznia i 1 marca 1893 każdym razem o go-
dzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków
licytacyjnych przejrzyć można w registra-
turze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony p.
Henryk Szeib c. k. notaryusz w Peczeni-
żynie.

Wadium wynosi 25 zł. aw.

Peczeniżyn, 23 listopada 1892.

L. 30626

(7881 3-3)

W c. k. Sądzie krajowym w Krakowie
odbędzie się celem zaspokojenia wierzycielno-
ści Euzebiusza Głębockiego w kwocie 1000
zł. z pn. w dniu 31 stycznia 1893 i 6 mar-
ca 1893 zawsze o godzinie 9 rano przymu-
sowa sprzedaż realności pod lk. 262 Dz. I. w
Krakowie położonej lwh. 252 objętej, dłużni-
ka Apolinarego Jelita Strumińskiego wła-
snej.

Cena wywołania wynosi 38700 zł.

Wadium 3870 zł.

Warunki licytacyjne przejrzyć można w
registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli
jest adw. dr. Gluziński, zastępcą adw. dr.
Baczyński.

Kraków, 11 listopada 1892.

L. 16922

(7945)

Sprzedaż dóbr funduszowych Warzyce i Brzostek

Administracya dóbr funduszu reli-
gijnego zamierza sprzedać dobra fun-
duszowe Warzyce w powiecie Jasiel-
skim (w gminach Warzyce, Bierówka,
Niepla i Chrzastówka) obejmujące
450-367 hektarów (782-6 morgów)
gruntów ekonomicznych i 428-959 he-
ktarów (745-41 morgów) lasu, tudzież
dobra Brzostek w powiecie Pilzneńskim
(w gminach Nawsie brzostockie, Opa-
cionka, Wola brzostocka, Smarżowa,
Skurów i Brzostek) obejmujące hekta-
rów 370-950 (644-62 morgów) gruntów
ekonomicznych i 217-630 hektarów
(378-16 morgów) lasu.

Oferty, które zawierać mają wa-
dum w wysokości 10 proc. ofiarowa-
nej ceny kupna tudzież oświadczenie,
że oferent przyznaje Administracyi dóbr
funduszowych czas trzymiesięczny dla
powzięcia decyzji co do przyjęcia oferty
wnieść można bądź na cały przedmiot
sprzedaży bądź na pojedyncze części
lub też tylko na pojedyncze parcele do
ek. Dyrekeyi lasów i dóbr skarbowych
we Lwowie (ulica Kopernika l. 20)
gdzie zasięgnąć można bliższych wyja-
śnień.

Administracya dóbr funduszu reli-
gijnego zastrzega sobie zupełną wol-
ność decyzji co do wniesionych ofert.
Lwów, dnia 28 grudnia 1892.

Konkurs.

L. 27922

(7916 3-3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na po-
sadę nauczyciela historii i geografii z wy-
kładowym językiem ruskim w ek. gimna-
zjum akademickim we Lwowie, a ewentu-
alnie na taką posadę, mogącą opróżnić się
w innej szkole średniej lub w seminarjum
nauczycielskiem.

Do posady tej przywiązana jest roczna
płaca i dodatki do płacy w myl ustaw z
dnia 9 kwietnia 1870 (Dz. u. p. nr. 46) i
z dnia 15 kwietnia 1873 (dz. u. p. nr. 48).

Kandydaci ubiegający się o tę posadę
mają wnieść podania swoje, zaopatrzone w
potrzebne dokumenty, za pośrednictwem swej
przełożonej władzy do Prezydium ek. Rady
szkolnej krajowej najpóźniej do 6 stycznia
1893.

Z ek. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 26 grudnia 1892.

Kuratele.

L. 10343

(7823 3-3)

Franciszka Warmuzowa w Nowych
Dworach obłąkana zostaje pod kuratelą Mi-
chała Warmusza.

C. k. Sąd deleg. miejski.

L. 3896 (7830 3—3)
Jan Polanica z Wołosianki wielkiej
uznany został marnotrawcą.
Kuratorem nad nim i jego majątkiem
ustanawia się Grzegorz Łuzecki z Tu-
rzego.
C. k. Sąd powiatowy.
Turka, dnia 30 marca 1892.

L. 8692 (7890 3—3)
Semko Diak z Płotczyzny uznany marno-
trawnym, kuratorem dla niego ustanowiono
Iwana Swytaka z Płotczy.
C. k. Sąd powiatowy.
Kozowa, 24 listopada 1892.

L. 23182 (7902 3—3)
Teofilę i Maksyma Cwyczyszynów z
Rykowa uznano za głupkowatych i kurato-
rem ustanowiono Aleksandra Cwyczyszyna.
Z c. k. Sądu powiatowego m. dlg.
Złoczów, dnia 16 listopada 1892.

L. 8755 (7852 3—3)
Dla Jędrzeja Jaremczuk z Trembowli
uznanego umysłowo chorym ustanowiono ku-
ratorem Michała Zagórskiego z Trembowli.
C. k. Sąd powiatowy.
Trembowla, 30 września 1892.

L. 7387 (7843 3—3)
Paweł Dzydza z Czernelicy uznany zo-
stał marnotrawcą.
Kuratorem tego jest Mykieta Mykiet-
nik.
C. k. Sąd powiatowy.
Horodenka, 17 grudnia 1892.

L. 12162 (7831 3—3)
Wasył Borodajkiewicz z Oleszowa uzna-
ny marnotrawcą.
Kuratorem ustanowiony Stefan Boro-
dajkiewicz.
C. k. Sąd powiatowy.
Tłumacz, dnia 9 grudnia 1892.

L. 113 (7842 3—3)
Oleksa Ziebeczyn z Horodenki uznany
został głupkowatym.
Kuratorem tegoż jest Andrij Ziebeczyn.
C. k. Sąd powiatowy.
Horodenka, 17 grudnia 1892.

Wyroki prasowe.

L. 26288 (7965)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych
orzekł na mocy §. 493, że treść broszur w
rosyjskim języku pod tytułem 1) Swięto
toczynienie Teodora Iwanowicza Dosyńczuka
z ytomir 1891 i 2) Wołyński narodny ka-
lendar na 1893 hod Izdanie T. I. Dosyńczu-
ka z ytomir 1892 zawiera znamiona zbrodni
z §. 65 u. k. i wyst. z §. 300, 302 i 303 u.
k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzone
przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata
pomienionych broszur.
W skutek tej uchwały wzbronione jest
dalej rozpowszechnianie tych broszur a za-
brany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 24 grudnia 1892.

L. 26287 (7966)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych
orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 36
u. k., że treść pisma ulotnego pod tytułem
„Bodacy“ z podpisem w listopadzie 1892
zawiera znamiona zbrodni z §. 65 u. k.
W skutek tej uchwały wzbronione jest
dalej rozpowszechnianie tego pisma ulo-
tnego.
Lwów, dnia 23 grudnia 1892.

L. 295 (7944)
Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das f. f. Landesgericht Wien als Schur-
gericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwalt-
schaft in der Verhandlung vom 20 December
1892 erkannt: Samuel David Friedländer ist
schuldig dadurch: daß er als verantwortlicher
Redacteur der periodischen Druckschrift: „Die
Zukunft, Organ der unabhängigen Socialisten“
die in der am 12 November 1892 ausgegebe-
nen Nr. 6 enthaltenen Artikel mit den Aufschrif-
ten: „Aufbruch“, „Chicago“, „Zur Klärung“ und
„Lügen“ verfaßte und zum Druck beförderte,
in einem Druckwerke in den oben bezeichneten
Artikeln das Verbrechen der Störung der öffent-
lichen Ruhe nach §. 65 lit. a und b St. G.
und die Verbrechen nach §§. 300, 302, 305 St.
G. begangen zu haben und wird gemäß §. 36
Pr. G. das Verbot der Weiterverbreitung der
Nr. 6 der periodischen Druckschrift: „Die Zu-
kunft, Organ der unabhängigen Socialisten“
vom 12 November 1892 ausgesprochen und ge-
mäß §. 37 Pr. G. auf die Vernichtung der
fälschten Exemplare erkannt.
Wien, am 20 December 1892.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das f. f. Landesgericht Wien als Preß-
gericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwalt-

schaft erkannt, daß der Inhalt des in der pe-
riodischen Druckschrift: „Deutsches Volksblatt“
(Abendausgabe) Nr. 1425 vom 20 December
1892 enthaltenen Artikels mit der Aufschrift:
„Jüdisch-Magyarisches“ das Vergehen nach §.
63 St. G. begründe, und es wird nach §. 493
St. G. das Verbot der Weiterverbreitung
dieser Druckschrift ausgesprochen.
Zugleich wird die von der f. f. Sicher-
heitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme nach
§. 489 St. G. bestätigt und nach §. 37 Pr.
G. auf die Vernichtung der fälschten Exemplare
erkannt.
Wien, am 23 December 1892.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das f. f. Landesgericht als Preßgericht
Wien hat auf Antrag der f. f. Staatsanwalt-
schaft erkannt, daß der Inhalt der in Nr. 52
der periodischen Druckschrift: „Arbeiter-Zeitung“
ddo. Wien 23 December 1892 enthaltenen Ar-
tikel mit der Aufschrift: a. „Hungernde Repti-
lien“ in der Stelle von „Das alles weiß...“
b. „bis zum Schluß“; c. „Machtzehn Monat
schweren Kerfers“ und d. „Wozu das Sünden-
geld gehört“ das Vergehen nach §. 300 St. G.
begründe, und es wird nach §. 493 St. G.
das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druck-
schrift ausgesprochen, die von der f. f. Sicher-
heitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme nach
§. 489 St. G. bestätigt und nach §. 37 Pr.
G. auf Vernichtung der fälschten Exemplare die-
ser Druckschrift erkannt.
Wien, am 23 December 1892.

L. 299 (7967)
Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das f. f. Landesgericht Wien als Preß-
gericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwalt-
schaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 52
der periodischen Druckschrift: „Berliner Volks-
Tribüne“ ddo. Berlin, 24 December 1892, un-
ter der Rubrik: „Aus der Woche“ enthaltenen
Notiz, beginnend mit „In Wien ist vor eini-
gen Tagen...“ und endigend mit „...“
und das Verbrechen nach §. 64 St. G. begründe,
und es wird nach §. 493 St. G. das Verbot der Weiterverbrei-
tung dieser Druckschrift ausgesprochen und die
von der f. f. Staatsanwaltschaft verfügte Be-
schlagnahme nach §. 489 St. G. bestätigt.
Wien, am 27 December 1892.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das f. f. Landesgericht Wien als Preß-
gericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwalt-
schaft erkannt, daß der Inhalt des in der pe-
riodischen Druckschrift: „Die Zukunft“ Nr. 9
vom 24 December 1892 enthaltenen Artikels
mit der Aufschrift: „Proceß Friedländer“ in der
Stelle von „Wir können nicht mehr...“ bis „ihre
Sporen verdient“ das Vergehen nach §. 300 St.
G. begründe, und es wird nach §. 493 St. G.
das Verbot der Weiterverbreitung dieser
Druckschrift ausgesprochen.
Zugleich wird die von der f. f. Sicher-
heitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme nach
§. 489 St. G. bestätigt, und nach §. 37
Pr. G. auf Vernichtung der fälschten Exem-
plare erkannt.
Wien, am 27 December 1892.

Księgi gruntowe.

L. 15022 (7926 1—3)
Sąd krajowy wyższy w Krakowie poda-
je do wiadomości, że projekt:
a) nowego wykazu hipotecznego dla
parceli gruntowej 3474 księgi gruntowej
gminy katastralnej Nisko, w okręgu sądu
powiatowego w Nisku; i
b) nowego wykazu hipotecznego dla
parc. budowlanej 68 księgi gruntowej gminy
katastralnej Szynwald, w okręgu sądu
powiatowego miejsko-delegowanego w Tar-
nowie;
— według ustawy krajowej z 20 marca 1874
l. 29 Dz. ust. kr. wygotowane za nowe wy-
kazy ksiąg gruntowych tychże gmin poczy-
nając ad a. od dnia 31 grudnia 1892,
zaś ad b. od dnia 1 listopada 1892 u-
ważane będą, a od tegoż dnia wolno takowe
przeglądać ad a. w sądzie powiatowym w
Nisku — zaś ad b. w sądzie powiatowym
miejsko-delegowanym w Tarnowie, jak ró-
wnież, że od tegoż dnia wszelkie nowe pra-
wa, czy to własności zastawu, czy jakiegobądź
inne prawo hipoteczne, odnoszące się do nie-
ruchomości wykazami tymi objętych, jedynie
przez wpisanie do tych wykazów hipotecz-
nych może być nabyte, ograniczone, przenie-
sione lub wykreślone.
Wprowadzając zarazem postępowanie
celem ustalenia powyżej wymienionych wy-
kazów hipotecznych ksiąg gruntowych, sąd
krajowy wyższy wzywa:
a) wszystkich, którzyby na podstawie
jakiego prawa, przed otwarciem tych wyka-
zów nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę
wpisów hipotecznych, odnoszących się do
stosunków własności lub posiadania, a to
bez różnicy czyby ta zmiana przez dopisanie

odpisania lub przepisania przez sprostowanie
oznaczenia nieruchomości lub połączenia ich
hipotecznych, lub w jakiegobądź inny sposób
nastąpić miały;

b) wszystkich, którzyby już przed o-
twarcie tych wykazów hipotecznych nabyli
do jakiej nieruchomości wpisanej w takowe
lub do jej części jakie prawo zastawu, stu-
żności lub w ogóle jakie inne prawa do
wpisu hipotecznego uprzywilejowane, o ile te
prawa jako do dawnego stanu biernego na-
leżące wpisane być mają, a już przy założe-
niu nowych wykazów także wpisane nie zo-
stały, aby z temi prawami zgłosili się do
odnośnych sądów powiatowych w Nisku, e-
wentualnie w Tarnowie najdalej do dnia
31 grudnia 1892, gdyż prawnym skutkiem
zaniedbania lub uchylecia tego terminu jest
utrata prawa do pozukiwania zgłoszeń
mającej pretensyi przeciw osobom, które
prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w
nowych wykazach hipotecznych zamieszczo-
nych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze
nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie
może być dla stron pojedynczych ani prze-
dłużony, ani też w razie zaniedbania go
do pierwotnego stanu przywróconym; — a
od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie
z pomienionymi prawami lub roszczeniami
nie uwalnia okoliczność, iż zgłoszeń się ma-
jące prawo już było zapisane w dawniejszej
księdze hipotecznej, w miejsce, której nowe
wykazy hipoteczne wstępują, było wiadome
z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmio-
tem dochodzenia, wskutek podania lub skargi
przed sąd wniesionej.
Kraków, 20 grudnia 1892.

Upadłości.

L. 42466 (7946 1—3)
C. k. Sąd krajowy jako handlowy w
Krakowie jako właściwa instancja konkurso-
wa na zasadzie §§. 62 i 191 u. k. otwiera
konkurs na cały gdziekolwiek znajdujący się
majątek ruchomy oraz na majątek nierucho-
my firmy: „Bracia Weindling fabryka sar-
dyniek“ (Brüder Weindling Sardinienfabrik)
w Podgórzu, jak również na majątek jaw-
nych spółników tej firmy Markusa Wein-
dlinga i Chaima Weindlinga w tych krajach,
znajdujących się w których ustawa konkur-
sowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje u-
stanawiając komisarzem konkursowym sekre-
tarza Rady dr. Sarego a tymczasowym za-
rządcą masy konkursowej p. adw. dr. Marka
Peipera w Podgórzu dodając mu na zastę-
pę p. adw. dr. Izidora Feuerheimsa w Pod-
górzu.

C. k. Sąd krajowy wzywa wierzycieli
aby na terminie dnia 10 stycznia 1893 o
godz. 10 rano, w biurze komisarza konkur-
sowego pod l. 18 stanęli i przedkładając do-
wody wykazujące ich pretensyi wnioski swe
względem zatwierdzenia tymczasowego lub
zamianowania innego zarządcy masy i tegoż
zastępcy poczynili, tudzież wydział wierz-
cieli wybrał.

Wszystkich którzyby przeciwko wspól-
nej masie upadłości jako wierzycieli konkur-
sowi pretensye mieli, wzywa się aby tak-
owe nawet gdyby względem nich spór się
toczył do dnia 15 lutego 1893 włącznie w
c. k. sądzie krajowym według przepisu usta-
wy konkursowej unikając skutków prawnych
zgłosili do wywierzycielstwa zaś i wykaza-
nia porządku zgłoszonych pretensyi wyzna-
czonym zostaje termin na dzień 1 marca
1893 o godz. 10 rano w biurze komisarza
konkursowego pod l. 18. Termin do likwidacyi
wyznaczony jest zarazem terminem do
układów z wierzycielami.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w
Krakowie lub jego pobliżu mają zgłoszeniu
wskazać pełnomocnika tutaj zamieszkałego
do odbioru wręczeń upoważnionego inaczej
bowiem na ich koszt i niebezpieczeństwo
kurator ustanowiony zostanie.

Wierzycielom, którzy swoje pretensye
zgłosili przysługują prawo na terminie likwi-
dacyjnym w miejsce zarządcy masy, tego
zastępcy i członków wydziału wierzycieli,
dotąd urzędujących powołać inne osoby, w
których zaufanie pokładają.

Dalsze obwieszczenia w toku postępo-
wania konkursowego ogłaszane będą w „Ga-
zecie Lwowskiej“.
Kraków, dnia 27 grudnia 1892.

L. 15477 (7951)
Podajemy do powszechnej wiadomości,
że uchwałę z dnia dzisiejszego został zam-
knięty i zniesiony konkurs do majątku Mo-
żeszka Webersa w Kolomyi otwarty uchwałą
z dnia 15 listopada 1889 l. 13791.
Kolomyja, 3 grudnia 1892.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 109456 (7991 1—3)
Z dniem 1 stycznia 1893 wchodzi w
życie podatek od obrotu papierami warto-
ściowymi, który ma być uiszczany z reguły

osobuami markami stempli-
dzonego rozporządzeniem wyso-
kierstwa skarbu z dnia 10 lis-
Nr. 197 D. p. p.

Szczegółowy opis tych marek opi-
sanych na kwoty 2½ ct., 5 ct., 10 ct., 50
80 ct., 1 zł., 2 zł., 5 zł. i 8 zł. zawie-
15 powyższego rozporządzenia ministe-
nego.

Marki te można nabywać w ek. g-
nym magazynie sprzedaży tytoniu i ste-
we Lwowie, tudzież w ek. głównych u-
dach podatkowych, jako magazynach sp-
dazy stempli w Brodach, Brzeżanach, K-
nui, Krakowie, Nowym Sączu, Przemy-
Bzeczowie, Samborze, Sanoku, Stanisławo-
Tarnopolu, Wadowicach i Złoczowie, w c-
urzędzie podatkowym w Czortkowie i Stry-
wreszcie w c. k. głównym urzędzie cłowy-
w Tarnopolu, a o ile tego wymagać będzie
potrzeba miejscowa, także u hurtowników
tytoniu.

C. k. krajowa Dyrekcja skarbu
Lwów, dnia 29 grudnia 1892.

Объявление

Зъ днѣмъ 1 Сѣчня 1893 входитъ
въ жыте податокъ бѣдъ оборотѣ папѣ-
ми картостѣвками, который правильно м-
платити са особыми марками §.
розпоряджена министріальнаго зъ дна
10 падоансга 1892 нр. 197 Б. з. д. мѣ-
стити докладный опись тѣхъ марокъ
и постановленіе ихъ высотъ а именно на
квоты 2½ кр., 5 кр., 10 кр., 20 кр., 50 кр.,
80 кр. 1 зар., 2 зар., 5 зар., и 8 зар.

Тѣ марки можна набывати въ ц-
к. головнымъ магазинѣ продажъ тю-
тунъ и стемпакъ въ Львовѣ, въ ц. к.
голов. сурдадѣхъ податкѣ въ Бродѣхъ, Бре-
жанѣхъ, Коломын. Браковѣхъ, Новымъ
Сѣнцѣхъ, Перемысли, Рѣшѣхъ, Самборѣхъ, Га-
новѣхъ, Станиславовѣхъ, Тарнополи, Вѣдо-
вѣхъ и Злочовѣхъ, въ ц. к. сурдадѣхъ
податковѣхъ въ Чортковѣхъ и Сtryюхъ
и въ ц. к. головнымъ сурдадѣхъ цловымъ
въ Тарновѣхъ іако магазинѣхъ продажъ
стемпакъ, а въ концѣхъ и у суртовниковъ
тютунъ о скѣлко того бѣде снматати
шкѣсца потреба.

Ц. к. краєва Дирекція скарбу.
Бѣ Львовѣ, дна 29 грѣсѣна 1892.

Kundmachung.

Mit 1 Jänner 1893 tritt das Gesetz
vom 18 September 1892 Nr. 172 R. G. Bl.
über die Besteuerung des Umsatzes von Ef-
fekten in Kraft.

Die Effekten-Umsatz-Steuer ist in der
Regel mittelst der mit Verordnung des he-
hen k. k. Finanz-Ministeriums vom 10 No-
vember 1892 Nr. 197 R. G. Bl. eingeführ-
ten besonderen Stempelmarken (Effekten-
Umsatz-Steuermarken) zu entrichten.

Eine genaue Beschreibung dieser Steu-
ermarken, welche auf die Beträge über 2½
kr., 5 kr., 10 kr., 20 kr., 50 kr., 80 kr., 1
fl., 2 fl., 5 fl. und 8 fl. lauten, enthält der
§. 15 der bezogenen Ministerial-Verordnung.

Die Effekten-Umsatz Steuermarken sind
bei dem k. k. Stempelmarken-Hauptver-
schleiss-Magazine in Lemberg, bei den k.
k. Hauptsteuer- als Stempelverschleiss-Aem-
tern in Brody, Brzeżan, Kolomea, Krakau,
Neu Sandee, Przemyśl, Bzeczów, Sambo-
Sanok, Stanislaw, Tarnopol, Wadowice und
Złoczów, bei den k. k. Steueramtern in
Czortków und Stryj, dann bei den k. k.
Haupt Zoll- als Stempelverschleissamte in
Tarnów, so wie je nach dem Lokalbedürfnis
auch bei Tabak-Grosstrafikanten zu er-
langen.

K. k. Finanz-Landes-Direction.
Lemberg, am 29 Dezember 1892.

L. 7334 (7911 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Łopatynie u-
stanawia dla niewiadomej z miejsca pobytu
Maryi Fuszko kuratorem ad actum Fedka Ha-
wryluka z Mikołajowa i temuż doręcza uch-
wałę tabularną z dnia 17 grudnia 1891 l.
9587.
Łopatyn, 20 października 1892.

L. 40293 (7878 3—3)
C. k. Sąd krajowy jako Trybunał han-
dlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą
z miejsca pobytu Waleryę Filipowicz, że
przeciw niej wniósł Franciszek Lenert pozew
de prs. 1 listopada 1892 l. 35251 o wyda-
nie nakazu zabezpieczenia sumy wekslowej
2200 zł. wa. z przyn. i że wydany wskutek
tego pozwu nakaz zabezpieczenia z dnia 4 li-
stopada 1892 l. 35251 doręczony został
nowionemu dla teje kuratorowi adw. dr. J-
mikowi z substytucją adw. dr. Gluzińskiego
w Krakowie, i olega Waleryi Filipowicz
aby temuż kuratorowi potrzebnych środków
obrony dostarczyła lub innego pełnomocnika
sobie obrała i sądowi o tem doniosła, w
przeciwnym bowiem razie skutki z tego
zaniedbania wyniknąć mogące sama sobie
przypisze.
Kraków, dnia 13 grudnia 1892.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego.

K. k. Direktion des galiz. Propinations-Fondes.

Obwieszczenie.

Kundmachung.

Przy siódmym losowaniu 4%owych obligacyj galicyjskiego funduszu propinacyjnego, odbytem w dniu 30go grudnia 1892 zostały wylosowane do spłaty następujące obligacje:

Bei der am 30ten Dezember 1892 stattgefundenen siebenten Ziehung der 4% galizischen Propinationsfonds-Obligationen, wurden nachfolgende Obligationen zur Rückzahlung gezogen:

Serya A. po 10.000 złr.

Serie A. à 10.000 fl.

Nr. 213, 241, 269, 272, 274, 305, 452, 499, 571, 605, 790, 859.

Serya B. po 5.000 złr.

Serie B. à 5.000 fl.

Nr. 106, 238, 271, 375, 468, 533, 591, 712, 796, 859, 884, 905, 1031, 1046, 1090, 1099, 1214, 1239, 1244, 1295, 1404, 1460, 1617, 1652, 1690, 1930.

Serya C. po 1.000 złr.

Serie C. à 1.000 fl.

Nr. 83, 108, 116, 272, 388, 532, 689, 744, 834, 909, 1017, 1060, 1097, 1104, 1139, 1147, 1274, 1279, 1319, 1419, 1498, 1657, 1748, 1848, 1936, 2240, 2283, 2404, 2408, 2426, 2574, 2729, 2739, 2846, 3185, 3239, 3241, 3246, 3275, 3285, 3368, 3615, 3758, 3782, 4016, 4093, 4214, 4237, 4253, 4290, 4344, 4531, 4824, 4835, 4853, 4990, 5033, 5221, 5232, 5280, 5339, 5408, 5425, 5450, 5457, 5857, 5923, 5971, 6158, 6205, 6217, 6307, 6535, 6560, 6650, 6820, 6847, 6977, 6982, 7047, 7102, 7174, 7269, 7300, 7302, 7346, 7402, 7414, 7541, 7668, 7673, 8130, 8202, 8306, 8363, 8414, 8432, 8483, 8516, 8564, 8612, 8624, 8664, 8673, 8738, 8844, 8891, 8896, 8910, 8976, 9037, 9177, 9179, 9223, 9275, 9305, 9534, 9617, 9635, 9704, 9925, 10002, 10088, 10138, 10263, 10382, 10454, 10471, 10505, 10671, 10779, 10807, 11039, 11142, 11184, 11212, 11235, 11292, 11405, 11679, 11720, 11733, 11753, 11813, 11956, 11964, 12366, 12403, 12432, 12530, 12664, 12698, 12777, 12831, 12843, 12913, 12941, 12955, 12985, 12992, 13003, 13011, 13106, 13116, 13189, 13215, 13278, 13313, 13455, 13485, 13642, 13660, 14007, 14022, 14055, 14053, 14094, 14138, 14141, 14316, 14349, 14535, 14538, 14549, 14731, 15013, 15029, 15086, 15171, 15204, 15231, 15416, 15426, 15598, 15627, 15775, 15875, 15883, 15931, 16026, 16084, 16188, 16274, 16410, 16433, 16529, 16611, 16715, 16830, 16913, 17028, 17161, 17193, 17298, 17406, 17427, 17442, 17505, 17583, 17652, 17694, 17711, 17806, 17830, 17929, 17984, 18082, 18134, 18202, 18324, 18473, 18543, 18606, 18707, 18729, 18809, 18892, 18998, 19022, 19082, 19134, 19143, 19203, 19235, 19268, 19455, 19460, 19768, 19780, 19800, 19847, 19878, 19936, 20004, 20044, 20244, 20328, 20337, 20344, 20456, 20487, 20660, 20668, 20688, 20699, 20819, 20867, 20888, 21094, 21181, 21257, 21299, 21448, 21566, 21568, 21572, 21600, 22256, 22298, 22370, 22374, 22523, 22611, 22705, 22743, 22745, 22841, 22863, 22935, 22945, 23019, 23206, 23243, 23260, 23475, 23534, 23708, 23746, 23929, 23959, 24053, 24175, 24182, 24219, 24281, 24340, 24358, 24416, 24508, 24564, 24668, 24679, 24809, 24833, 24928, 24981, 25236, 25412, 25417, 25442, 25808, 25917, 25920, 25928, 25933, 25983, 26019, 26033, 26071, 26096, 26120, 26358, 26362, 26420, 26576, 26581, 26833, 26966, 26980, 27022, 27051, 27169, 27216, 27217, 27381, 27581, 27632, 27705, 27798, 27806, 27809, 27823, 27862, 28169, 28196, 28244, 28420, 28526, 28593, 28669, 28679, 28759, 28781, 28928, 29043, 29204, 29269, 29281, 29345, 29475, 29558, 29785, 29853, 29983, 30022, 30065, 30151, 30174, 30225, 30356, 30419, 30470, 30657, 30684, 30699, 30911, 31055, 31299, 31547, 31567, 31613, 31680, 31756, 31781, 31784, 31838, 31853, 32061, 32096, 32177, 32260, 32352, 32433, 32698, 32803, 32821, 32857, 32981, 33008, 33157, 33272, 33361, 33688, 33764, 33857, 33895, 33933, 33972, 34006, 34032, 34053, 34140, 34168, 34205, 34266, 34297, 34331, 34378, 34547, 34589, 34592, 34593, 34667, 34717, 34777, 34786, 34932, 34961.

Serya D. po 500 złr.

Serie D. à 500 fl.

Nr. 542, 637, 765, 858, 864, 1039, 1172, 1246, 1416, 1455, 1530, 1678, 1821, 1979, 1995, 2151, 2175, 2217, 2220, 2268, 2287, 2370, 2406, 2444, 2489, 2498, 2593, 2611, 2664, 2666, 2701, 2770, 2826, 2981, 3000, 3045, 3075, 3262, 3292, 3362, 3662, 3747, 3867, 3970, 3972, 3997, 4116, 4281, 4393, 4411, 4412, 4491, 4632, 4702, 4727, 4746, 4783, 4943, 4967, 4976, 4986, 5003, 5011, 5052, 5066, 5089, 5090, 5141, 5272, 5519, 5535, 5560, 5635, 5695, 6090, 6131, 6176, 6248, 6333, 6378, 6488, 6552, 6573, 6581, 6601, 6694, 6695, 6757, 6991, 7027, 7079, 7244, 7309, 7327, 7617, 7663, 7675, 7966, 8002, 8112, 8128, 8139, 8213, 8374, 8450, 8502, 8572, 8737, 8781, 8798, 8906, 8950, 9017, 9125, 9128, 9179, 9285, 9544, 9694, 9732, 9766, 9811, 9894, 9900, 9923.

Serya E. po 100 złr.

Serie E. à 100 fl.

Nr. 120, 279, 367, 378, 386, 646, 806, 815, 816, 819, 821, 856, 863, 953, 1018, 1019, 1056, 1215, 1391, 1436, 1449, 1617, 1837, 1838, 1938, 2065, 2079, 2105, 2130, 2194, 2359, 2452, 2463, 2487, 2512, 2545, 2587, 2729, 2788, 2899, 2976, 3059, 3123, 3254, 3278, 3345, 3378, 3518, 3729, 3736, 3739, 3757, 3765, 3784, 3794, 3846, 3854, 4016, 4098, 4137, 4272, 4325, 4400, 4449, 4494, 4522, 4658, 4865, 4933, 4967, 5077, 5079, 5434, 5561, 5599, 5657, 5807, 5827, 5862, 6066, 6309, 6470, 6541, 6550, 6640, 6648, 6718, 6719, 6733, 6827, 6923, 7266, 7565, 7610, 7663, 7788, 7850, 7904, 8022, 8112, 8191, 8240, 8291, 8301, 8465, 8608, 8612, 8371, 9039, 9086, 9134, 9316, 9334, 9479, 9585, 9731, 9759, 9852, 10039, 10093, 10120, 10174, 10221, 10252, 10257, 10486, 10528, 10563, 10592, 10598, 10624, 10636, 10725, 10729, 10759, 10806, 10814, 11063, 11215, 11283, 11330, 11345, 11373, 11376, 11403, 11559, 11986, 12012, 12033, 12036, 12159, 12174, 12280, 12406, 12462, 12537, 12561, 12643, 12681, 12707, 12845, 12871, 12903, 13014, 13434, 13449, 13484, 13510, 13623, 13710, 13948, 13956, 14031, 14040, 14048, 14085, 14187, 14207, 14284, 14328, 14401, 14426, 14507, 14740, 14758, 14790, 15038, 15126, 15300, 15308, 15471, 15514, 15706, 15725, 15780, 15806, 15839, 15879, 15961, 16010, 16076, 16101, 16345, 16393, 16400, 16413, 16575, 16636, 16639, 16746, 17138, 17175, 17200, 17227, 17399, 17607, 17720, 17743, 17779, 17784, 17861, 17907, 17933, 17968, 18053, 18092, 18198, 18240, 18320, 18366, 18372, 18517, 18522, 18605, 18652, 18874, 18944, 19028, 19049, 19101, 19131, 19160, 19273, 19336, 19342, 19443, 19461, 19563, 19713, 19818, 19836.

Serya F. po 50 złr.

Serie F. à 50 fl.

Nr. 10, 26, 115, 163, 211, 232, 265, 266, 286, 300, 376, 430, 467, 515, 524, 558, 679, 788, 927, 1069, 1126, 1236, 1298, 1431, 1698, 1701, 1767, 1821, 1841, 1976, 1991, 2030, 2061, 2154, 2175, 2259, 2452, 2642, 2814, 2919, 2999, 3350, 3563, 3566, 3574, 3596, 3773, 3801, 3886, 3902, 3932.

Spłatę kapitału za wylosowane obligacje w notach austriackiej waluty uskuteczniać będzie bez wszelkich potrąceń poczynawszy od 1. lipca 1893 c. k. główna kasa krajowa we Lwowie jako kasa galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Oprocentowanie tych obligacyj ustaje z końcem czerwieca 1893. Kupony od wylosowanych obligacyj za dalszy czas wypłacone, będą przy wypłacie kapitału potrącone.

Na rachunek c. k. Dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego wypłacać będą powyższe obligacje także następujące domy bankowe:

w Krakowie: Powiatowa kasa oszczędności jako zastępstwo Banku krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem.

w Wiedniu: C. k. uprzyw. austriacki Bank dla krajów koronnych, Wiedeńskie Stowarzyszenie bankowe.

w Pradze: Czeski Union Bank, Živnostenská Banka pro Čechy a Moravu.

w Berlinie: Bank niemiecki, Bank drezdeński.

w Frankfurcie n/M.: Niemieckie Stowarzyszenie bankowe, Filia Frankfurcka Banku niemieckiego.

w Stuttgardzie: Württemberskie Stowarzyszenie bankowe.

w Monachium: Bawarski Bank hipoteczny i wekslowy.

w Bazylei: von Speyer et Comp.

w Zurychu: Szwajcarski instytut kredytowy.

w Brukseli: Cassel et Comp.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach c. k. głównej kasy krajowej we Lwowie jako kasy galic. funduszu propinacyjnego znajduje się adnotacya a mianowicie:

1. rozpoczęta amortyzacya przy obligacyi:

Serya E na 100 zł.

Die Rückzahlung der gezogenen Obligationen erfolgt ohne jeden Abzug in Noten österreichischer Währung vom 1. Juli 1893 an bei der k. k. Landes-Hauptkassa in Lemberg als Kassa des galizischen Propinationsfondes.

Die Verzinsung dieser Obligationen hört mit 30. Juni 1893 auf.

Die von verlostten Obligationen über die Verfallszeit ausgezahlten Coupons werden bei Auszahlung des Capitals in Abzug gebracht werden.

Auf Rechnung der k. k. galiz. Propinationsfonds-Direction werden oblig. Obligationen auch nachstehende Bankhäuser einlösen:

in Krakau: Bezirks Sparkasse in Vertretung der Landesbank für das Königreich Galicien und Lodomerien sammt dem Grossherzogthum Krakau,

in Wien: K. k. priv. öster. Länderbank, Wiener Bankverein.

in Prag: Böhmisches Union-Bank, Živnostenská Banka pro Čechy a Moravu.

in Berlin: Deutsche Bank, Dresdner Bank.

in Frankfurt a/M.: Deutsche Vereinsbank, Frankfurter Filiale der Deutschen Bank.

in Stuttgard: Württembergische Vereinsbank.

in München: Bayerische Hypothek- und Wechsel-Bank

in Bazilea: von Speyer et Comp.

in Zürich: Schweizerische Kreditanstalt.

in Brüssel: Cassel et Comp.

Schliesslich wird bekannt gegeben, dass in den Kreditbüchern der k. k. Landes-Hauptkassa in Lemberg als Kassa des galizischen Propinationsfondes folgende Vormerkung haftet, und zwar:

1. die eingeleitete Amortisirung bei der Obligation:

Serie E über 100 fl.

W y k a z

wylosowanych na dniu 30. czerwca 1892 i poprzednio 4% obligacyj galic. funduszu propinacyjnego wraz z terminami wypłaty.

Ausweis

über die am 30. Juni 1892 und die in den früheren Ziehungen verlostten 4% galizischen Propinationsfonds-Obligationen sammt den Rückzahlungs-Terminen.

[illegible]

Serya i kwo- ta kapitalu zfr. Serie und Kapitals- Betrag Gulden	Termin wyplaty dnia		Termin wyplaty dnia		Termin wyplaty dnia		Termin wyplaty dnia		Termin wyplaty dnia		Termin wyplaty dnia		Termin wyplaty dnia		Termin wyplaty dnia	
	Nr	Rückzahlungs- Termin den	Nr	Rückzahlungs- Termin den	Nr	Rückzahlungs- Termin den	Nr	Rückzahlungs- Termin den	Nr	Rückzahlungs- Termin den	Nr	Rückzahlungs- Termin den	Nr	Rückzahlungs- Termin den	Nr	Rückzahlungs- Termin den
E. 100	15	1/7 1891	1822	1/1 1892	3910	1/7 1892	6737	1/1 1893	9139	1/1 1893	12428	1/1 1893	14870	1/1 1892	17061	1/1 1893
	77	" 1890	1827	1/7 "	3967	" "	6814	1/7 1892	9304	" "	12449	1/7 1892	14880	" 1893	17118	" "
	81	" "	1840	1/1 1893	4001	1/1 1893	6899	1/1 1893	9307	1/7 1892	12505	1/1 "	14881	" "	17158	" "
	93	1/1 1893	1845	" "	4061	" "	6916	" "	9366	1/1 1893	12553	1/7 "	14942	1/7 1892	17188	" "
	198	1/7 1892	2000	" "	4126	1/7 1891	7039	" "	9377	1/7 1890	12567	1/1 "	14987	1/1 1893	17222	" "
	246	1/1 1893	2005	1/7 1892	4234	" "	7053	1/7 1892	9475	1/1 1893	12572	1/7 "	15045	" "	17350	1/7 1892
	338	1/7 1890	2072	1/1 "	4308	" 1892	7135	1/1 1893	9504	" "	12773	1/1 1893	15050	" "	17356	" "
	354	1/1 1893	2086	" 1893	4316	1/1 1893	7152	1892	9505	" "	12806	" "	15087	" "	17382	1891
	380	1/7 1892	2109	1/7 1890	4397	1/7 1890	7167	1/7 1890	9577	" "	12830	" "	15117	1/7 1892	17407	1893
	381	1/1 1893	2160	1892	4405	1/1 1893	7182	1/1 1893	9658	" "	12850	" "	15150	1/1 1893	17459	" "
	388	" "	2161	1/1 1893	4424	" "	7194	1/7 1890	9670	1/7 1892	12883	" 1892	15179	" "	17489	" "
	430	" 1892	2212	1/7 1892	4490	" "	7212	1/1 1893	9697	1/1 1893	12910	" 1893	15233	1/7 1892	17509	" "
	452	1/7 "	2231	1/1 1893	4499	" "	7281	" "	9756	" "	12919	" "	15251	" "	17623	" "
	562	" 1891	2244	" "	4525	1/7 1891	7371	" "	9881	1/7 1891	13044	" 1891	15423	" 1891	17676	" "
	583	" "	2299	" "	4556	1/1 1893	7408	" "	9954	" 1892	13078	" 1893	15429	" 1892	17857	" "
	624	1/1 1893	2303	" "	4650	" "	7482	" "	9999	1/1 1893	13106	" "	15430	" "	17872	1/7 1892
	641	" "	2371	" 1892	4841	" "	7516	" 1892	10023	1/7 1891	13198	" "	15435	1/1 1893	17875	1/1 1893
	657	" "	2526	" "	4874	1/7 1892	7529	1/7 "	10179	" 1892	13280	" "	15436	1/7 1890	17917	1/7 1892
	720	" 1891	2566	" 1893	4910	" "	7532	1/1 1891	10199	1/1 1893	13323	" 1892	15478	1892	17919	1/1 1891
	728	" 1892	2591	" "	4946	1/1 1893	7611	1/7 1892	10219	" "	13335	" 1893	15479	1/1 1891	17948	1/7 1891
	859	1/7 1890	2671	" "	4949	" "	7643	" "	10571	1/7 1892	13343	" "	15480	1/7 1890	17954	" "
	861	" 1892	2719	" "	5012	" "	7680	1/1 1893	10583	1/1 "	13355	" "	15531	" "	17960	1/1 1893
	868	1/1 "	2828	" "	5137	" 1891	7726	" 1892	10639	" 1893	13445	1/7 1892	15541	1/1 1893	18030	1891
	910	" 1893	2848	" "	5161	1/7 1892	7801	" "	10672	" "	13479	1/1 1893	15554	" "	18033	" 1892
	928	" "	2864	" "	5172	1/1 1893	7831	" 1893	10728	" "	13539	" "	15561	" "	18035	" 1893
	959	1/7 1892	2936	" 1892	5249	" "	7929	1/7 1892	10779	" "	13547	" "	15599	" 1892	18051	" "
	963	" 1891	3075	" 1893	5327	" "	7945	1/1 1893	10845	1/7 1892	13594	" "	15604	" 1893	18091	" "
	1003	1/1 1893	3082	" "	5339	1/7 1891	7986	1892	10864	1/1 1893	13706	1/7 1892	15606	" "	18102	" "
	1022	" "	3133	1/7 1892	5347	" 1892	7992	" 1893	11097	" "	13874	" 1890	15619	" "	18141	" "
	1030	" "	3136	" "	5403	1/1 1893	8079	1892	11116	" "	13876	1/1 1892	15694	" "	18178	" "
	1034	1/7 1891	3185	" 1891	5444	" "	8115	1893	11192	" "	13884	" "	15903	1/7 1890	18184	" "
	1068	1/1 1893	3199	" "	5455	1/7 1891	8134	1/7 1892	11374	" 1892	13916	" 1893	15910	1/1 1893	18237	" 1892
	1110	" "	3271	1/1 "	5485	1/1 1893	8163	1/1 1893	11424	" 1893	13917	" 1891	15919	1/7 1891	18246	" 1893
	1128	1/7 1892	3283	" "	5514	1/7 1891	8181	1/7 1891	11501	" "	13918	" "	16014	" "	18436	" "
	1208	1/1 1893	3313	1/7 1892	5517	1/1 1893	8233	1/1 1892	11507	" "	13950	" 1893	16023	" 1892	18449	" "
	1219	" "	3340	1/1 "	5629	1/7 1891	8326	" "	11522	" "	14033	" "	16061	1/1 1893	18462	" "
	1237	" "	3416	" 1893	5798	1/1 1892	8357	" 1891	11620	" "	14111	" "	16171	" "	18596	" "
	1340	" "	3461	" "	5891	" "	8363	" "	11634	" "	14116	1/7 1891	16202	" 1892	18641	1/7 1892
	1341	1/7 1891	3552	1/7 1892	5916	" 1893	8406	1/7 1892	11655	1/7 1892	14172	1/1 1893	16380	" 1893	18737	1/1 1893
	1386	1/1 "	3584	1/1 1893	5954	1/7 1891	8442	1/1 1893	11772	1/1 1893	14240	" "	16473	" "	18747	1/7 1892
	1408	" 1893	3587	1/7 1892	6078	" 1892	8443	" "	11776	" "	14331	1/7 1890	16494	" 1892	18860	1/1 1893
	1420	" "	3616	" 1891	6079	1/1 1893	8585	1/7 1892	11777	1/7 1892	14394	1/1 1893	16504	" 1893	19017	" "
	1423	" 1892	3663	1/1 1893	6081	" "	8598	1/1 1893	11860	1/1 1891	14407	1/7 1891	16553	" "	19126	" "
	1431	" 1891	3667	1/7 1891	6280	1/7 1890	8620	" "	12021	" 1893	14477	" "	16739	" "	19254	" "
	1448	" "	3683	1/1 1892	6284	" 1891	8709	1/7 1892	12031	" 1892	14548	1/1 1893	16772	" "	19494	1/7 1891
	1458	" 1893	3767	" 1893	6297	1/1 1893	8755	1/1 1893	12209	1/7 1892	14564	1/7 1892	16783	" "	19496	1/1 1893
	1472	" "	3770	1/7 1891	6417	" "	8854	" "	12310	1/1 1893	14566	1/1 1893	16813	" "	19505	" "
	1517	" "	3798	1/1 1893	6418	1/7 1892	8885	1/7 1892	12359	" 1891	14579	" "	16836	" "	19542	" "
	1537	" "	3820	" "	6462	1/1 1893	8915	1/1 1893	12379	1/7 "	14633	" "	16858	" "	19582	" "
	1550	" "	3844	1/7 1892	6534	" "	8921	1/7 1891	12380	" 1890	14663	" "	16881	" 1892	19707	" "
	1680	" "	3849	1/1 1893	6556	" "	8991	1/1 1893	12387	" 1891	14716	" "	16907	" 1893	19709	" "
	1714	" "	3869	1/7 1892	6701	1/7 1892	9052	" "	12388	1/1 "	14722	" "	16994	" "	19742	" "
	1776	" "	3890	1890	6726	1/1 1893	9070	" 1892	12389	1/7 "	14748	1/7 1892	17012	" "	19831	" "
	1811	1/7 1890	3899	1/1 1893	6734	1/7 1892	9097	1/7 "	12397	" 1890	14817	" 1891	17038	" "	19902	" "
															19950	1/1 1892
F. 50	28	1/1 1893	326	1/1 1892	696	1/1 1893	840	1/1 1893	1290	1/1 1893	1446	1/1 1891	1791	1/1 1893	2294	1/1 1893
	34	" "	329	1/7 "	707	1/7 1892	919	1/7 1891	1367	" 1892	1452	1/7 1892	1809	" "	2352	1/7 1891
	38	" "	361	1/1 1893	715	1/1 "	980	1/1 1893	1372	1/7 1890	1537	1/1 1893	1890	" "	2392	1/1 1893
	186	" "	393	" "	748	" 1893	1020	" "	1379	1/1 1893	1563	" "	1970	" "	2527	" 1893
	215	1/7 1892	522	" "	750	" 1892	1063	" "	1381	" 1891	1589	" "	2095	" "	2633	" "
	279	1/1 1893	605	1/7 1892	759	" 1893	1161	1/7 1891	1388	" 1892	1695	" "	2132	" "	2707	1/7 1892
	284	1/7 1891	684	1/1 1893	783	" "	1233	1/1 1893	1401	" "	1707	" 1892	2215	" "	2894	1/1 1893
	313	1/1 1893	693	" "	784	" 1891	1255	1/7 1891								

We Lwowie, dnia 30. grudnia 1892.

Lemberg, am 30. December 1892.

